Górnik zaczął sezon od porażki

Łukasz Szramowski

Fot.Górnik Łęczna

strona 16

Co ma wspólnego DJ Marko z Radą Miejską?

Fot.CK w Łęcznej

10 lipca, radny za konsoletą podczas „Potańcówki pod chmurką"

strona 24

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota łęczyńska

20 lat Wydawnictwa

leczna.24wspolnota.pl

19 - 25 lipca 2022 r. ■ nr 29 (347) ■ Cena 3,49 zł (w tym VAT 5%)

LUDWIN ▪ PUCHACZÓW ▪ MILEJÓW ▪ CYCÓW

TYLKO WE WSPÓLNOCIE

Była już wisienka na torcie z napisem „Referendum 2022"

- dlaczego zwolennicy odwołania burmistrza musieli obejść się smakiem?

Radny Kotuła podarł karty z podpisami, nie daliśmy się wykorzystać fałszywej opozycji - odsłaniają kulisy rezygnacji inicjatorzy referendum

„- Z nikim się nie dogadywaliśmy. I nie odpuścimy."

Artur Stec (od prawej) i Kamil Stec

Fot.Artur Stec

Przeczytaj komentarze na leczna.24wspolnota.pl

STR. 5

Ile zarobił Rybak i Bojarski

Fot.Dominik Kęsik

Fot.Kamil Kulig

Piotr Rybak, członek zarządu powiatu łęczyńskiego jest dyrektorem SP ZOZ w Puławach

Krzysztof Bojarski, dyrektor SP ZOZ w Łęcznej

Pensje dyrektorów szpitali

s. R3

„PGR+", czyli prawie 5 mln zł dla Ludwina i Milejowa. Wyremontują drogę i zbudują salę gimnastyczną

Fot.Kamil Kulig

Andrzej Chabros, wójt gminy Ludwin: Droga w Kobyłkach i Kaniwoli jest obecnie w bardzo złym stanie

Tomasz Suryś, wójt gminy Milejów: To długo wyczekiwana inwestycja w szkole, gdzie uczy się około 150 dzieci.

s. 5

Śmierć studenta z Łęcznej. Sąd zrobił krok w tył

s. 4

Najbogatsi to rolnicy: Olender i Brutt

Przeglądamy oświadczenia majątkowe rajców z Puchaczowa

s. 22

Pijani za kierownicą.

Trzech rowerzystów z naszego powiatu z mandatami po 2,5 tys. zł, kierowca z trzema promilami uszkodził dwa auta

s. 5

KULTURA

„Śladami Singera" Międzynarodowy festiwal w Łęcznej w dniach 19-20 lipca

s. 2

N 1042 ISSN 2450-4416 INDEX 409642

LEC

eprasa.pl d45a93df40

S T O P K A
wspólnota
TYGODNIK LOKALNY
Redaktor Naczelny:
Mateusz Orzechowski

Redaktor prowadzący:
Jolanta Chwałczyk
chwalczyk@24wspolnota.pl
leczna@24wspolnota.pl
tel. 601 072 277

Dziennikarze:
Kamil Kulig
tel. 530 054 829
kontakt@tubalecznej.pl

Dominik Smagała
smagała@24wspolnota.pl
tel. 780 029 990

Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Skład:
Krzysztof Pałys

Adres redakcji:
21-100 Lubartów, ul. Ks. A Szulca 1

Księgowość:
tel. 510 166 892
Kolportaż:
tel. 791 193 007

Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk:
Seregni Printing Group S.A.

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

I N F O R M A T O R

INFORMATOR

UBEZPIECZENIA

BIURO UBEZPIECZEŃ - ZOFIA OSAK
UL. TARGOWA 14
21-010 ŁĘCZNA
tel. 81 752 0 900; tel. 515 034 328
email; biuro@ubezpieczenie-leczna.pl
www.facebook.com/gamaubezpieczen

KOMINIARZ

USŁUGI KOMINIARSKIE
MONTAŻ WKŁADÓW KOMINOWYCH
tel.506-374-693

POMOC DROGOWA

POMOC DROGOWA 24/7
PUCHACZÓW
TEL. 691 668 724

PRZEGLĄDY STANU TECHNICZNEGO BUDYNKÓW:

Kominiarskie, gazowe, budowlane, elektryczne
502 402 728

KASY I DRUKARKI FISKALNE

KASY I DRUKARKI FISKALNE
SYSTEMY KASOWE, WAGI, METKOWNICE
SPRZEDAŻ, SERWIS
ŁĘCZNA tel. 602-289-687

USŁUGI

Monika Iskra
Łęczna, ul. Braci Wójcickich 15
kontakt@biurospark.pl
Oferujemy kompleksowy zakres usług:
- pomoc w zakładaniu firm,
- księga przychodów i rozchodów,
- księgi handlowe,
- ewidencja ryczałtowa,
- płace i kadry.

KOMPUTERY

NAPRAWA KOMPUTERÓW
Zezulin Pierwszy 81
Facebook: serwis CYBERDELIA
Tel: 669-536-236

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

BRAK PLANOWANYCH PRZERW W DOSTAWIE PRĄDU

Była już wisienka na torcie z napisem zwolennicy odwołania burmistrza Łęcz

- Radni, którzy najwięcej krzyczą przeciw burmistrzowi, wystawili nas. Obiecali pomoc przy zbieraniu podpisów, a nie dość, że dostarczyli ich 212, to radny Kotuła porwał karty z podpisami. Zdecydowaliśmy, że nie zrobimy im prezentu w postaci referendum w sprawie odwołania Leszka Włodarskiego – mówią inicjatorzy akcji zbierania podpisów.

Artur Stec (od lewej) i Kamil Stec: - Rozmawialiśmy z ludźmi, niektórzy nas wyganiali. Jeden z portali proponował nam pieniądze na kampanię. Radni obawiali się mieszkańców, że oberwą za ich zaangażowanie. Po dwóch tygodniach widać było, że się wycofują. Myśleli, że znaleźli sobie słupy, chłopców do czarnej roboty.

Dodają: - Zweryfikowaliśmy wiarygodność opozycyjnych radnych. Nie mogliśmy pozwolić, by naszym kosztem robili sobie kampanię wyborczą.

Rezygnacja z referendum – jak zastrzegają - nie oznacza, że zamierzają burmistrzowi czy radnym odpuścić. Właśnie zwrócili się do Rady Miejskiej z pismem, by radni i sołtysi zrezygnowali z diet. Zaoszczędzone w ten sposób pieniądze postulują przeznaczyć na bezpieczeństwo dzieci i młodzieży, np. na instalację progów zwalniających, odblaski czy oświetlenie na przejściach dla pieszych.

„Farbowana opozycja"

- Byliśmy już przygotowani do złożenia popisów u komisarza wyborczego, tydzień wcześniej widząc, że „Mamy to!", zamówiliśmy tort – mówi Kamil Stec, jeden z członków komitetu. - Niestety. Dowiedzieliśmy się, że radny Piotr Kotuła podarł karty z zebranymi przez siebie podpisami. Do tej pory czekamy na protokół zniszczenia tych kart, w końcu zawierały czyjeś dane.

Artur Stec, sołtys Starej Wsi-Kolonii i pełnomocnik inicjatywy referendalnej zauważa: - Dla nas każdy głos był bezcenny, jeździliśmy w każdy zakątek gminy, zaangażowaliśmy w tę akcję 39 wolontariuszy. Radni Mariusz Fijałkowski i Piotr Kotuła obiecali nam swój udział w zbieraniu podpisów, Piotr Kotuła zadeklarował, że zbierze ich osiemset. Zebraliśmy wszystkich 2393, z czego od radnych spłynęło 212 podpisów, czyli tak wygląda poparcie, jakie mają w gminie. Gdy zobaczyliśmy ten ich wkład, zastanowiliśmy się, za kogo my tę robotę będziemy robili? Za tę udawaną, farbowaną opozycję?

Pytani, o co tak naprawdę poszło, mówią, że poczuli się oszukani, bo radni obiecali pomoc, a zebrali 10 proc. podpisów. Podsumowując. Widząc, jak mało jest podpisów zebranych przez radnych, a jeszcze Kotuła podarł karty z zebranym przez siebie, postanowili: Nie idziemy do referendum!

Kto zebrał za mało?

W komentarzach dotyczących rezygnacji nie brakuje głosów, że to może być wybieg inicjatorów, którym nie udało się zebrać wymaganej ilości podpisów. Podają, że mieli ich 2393, ale tej ilości nie zweryfikował komisarz wyborczy, bo rezygnując, nie musieli mu ich dostarczyć. Mieli obowiązek je zniszczyć, mogą więc podać dowolną liczbę. Takie same przypuszczenia towarzyszyły poprzedniej, nieudanej inicjatywie referendalnej z lutego 2021, której pełnomocnikiem był lewicowy aktywista z Łęcznej, Hubert Znajomski.

W dniach 19-20 lipca XII Międzynarodowy Festiwal „Śladami Singera" w Łęcznej

Ostatni demon w synagodze

Nasze miasto ma swoje miejsce w „Sztukmistrzu z Lublina", którego bohater, Jasza Mazur, wspominając swoich dziadków jako ludzi honoru znanych z uczciwości, opowiada, jak dziadek „gonił kiedyś jakiegoś kupca aż do Łęcznej, aby mu zwrócić zapomniane 10 gr...".

Swoje miejsce w Łęcznej znalazł też autor powieści, Izaak Baszewis Singer. Do festiwalowego szlaku sztetli opisanych przez noblistę Łęczna dołączyła w roku 2020. Z powodu koronawirusa impreza odbyła się wtedy online. Na festiwalu zaistnieliśmy filmem-opowieścią o historii łęczyńskich Żydów. W ub. roku, chodząc śladami Singera, synagogę przy ul. Bożnicznej zwiedziło z przewodnikiem blisko sto osób. Wszystkie miejsca zajęto na spektaklu „Opowieści z nocy", a Placem Kościuszki zawładnęli sztukmistrze z ich widowiskowymi akrobacjami i fire show.

Dziś rusza kolejna odsłona festiwalu organizowanego przez Ośrodek Brama Grodzka - Teatr NN w Lublinie. W programie:

19 lipca, Centrum Kultury

18.00 - projekcja filmu dokumentalnego „Gimpel Głupek wraca do Polski", którego autorem jest Howard Rypp, aktor, reżyser, twórca działającego w Tel Avivie Teatru Nephesh. W roku 2018 prezentował na festiwalowej na scenie adaptację opowiadania „Gimpel Głupek". Film jest refleksją dotyczącą tamtego festiwalu, jego patrona, współczesnej Polski i relacji polsko-żydowskich.

19.00 - projekcja programu publicystycznego „W powiększeniu – Isaac Bashevis Singer" prezentującego ważne fakty dotyczące życia i literatury Noblisty.

20 lipca, synagoga i plac Kościuszki

19.00 - w synagodze monodram „Ostatni Demon" w wykonaniu Witolda Dąbrowskiego i Mateusza Strzempy (akordeon). To specjalna, festiwalowa, wersja z odniesieniami do lokalnej historii Łęcznej.

20.00 - na placu Kościuszki przy Urzędzie Miasta spektakl plenerowy „Przyjaciele Sztukmistrza 2022" z muzyką na żywo, elementami cyrku, akrobatyki powietrznej, tańca, beat boxu, teatru ognia i udziałem artystów z Polski, Czech, Izraela, Grecji, Argentyny i Chile.

Wstęp na wszystkie festiwalowe wydarzenia - wolny.

jch

Fot. Paweł Brodzisz

Rok 2021, 24 lipca, Plac Kościuszki, „Przyjaciele Sztukmistrza"- spektakl plenerowy w wykonaniu artystów Fundacji Sztukmistrze

R E K L A M A

eprasa.pl d45a93df40

„Referendum 2022”. Dlaczego nej musieli obejść się smakiem?

- Głosy były liczone komisyjnie – ripostuje Kamil Stec. - Przy sporządzeniu protokołu zniszczenia obecnych było siedem osób, wśród nich wskazani do komitetu przez radnego Kotułę sołtysi Magdalena Łukasik i Dariusz Słomka.

Artur Stec dodaje: - Różne rzeczy ludzie gadają. Na przykład, że poukładaliśmy się z PiS-em czy dogadaliśmy z burmistrzem, bo widziano nas na spotkaniu dla przedsiębiorców w „Emocji”, które zorganizował przewodniczący Daniel Słowik (PSL), gdzie chciałem się czegoś dowiedzieć o OZE i dofinansowaniach. Siedzieliśmy z tyłu, burmistrz z przodu, a słyszałem, że ja piwo z burmistrzem piłem.

Kto się czuje zawiedziony

Nie otrzymawszy obiecanego i oczekiwanego wsparcia od radnych najbardziej krytycznych wobec burmistrza, z których jeden przegrał w wyborach z Leszkiem Włodarskim, a drugi zamierza startować na fotel burmistrza, stwierdzili, że nie dadzą przeciwnikom Włodarskiego prezentu w postaci referendum.

- My tego dla siebie nie robiliśmy – podkreślają bracia Stecowie. - Były wspólny cel i ustalenia, trzeba lekcje odrobić. Tymczasem oni tylko krzyczą. Dlatego nie uruchomiliśmy takiego mechanizmu jak referendum.

Artur Stec: - Poświęciliśmy akcji dwa miesiące, żeby zrobić to dobrze, a radny karty porwał. Zrobił to, bo było ich za dużo? Działa na rzecz burmistrza czy nie szanuje ludzi, którzy przecież te karty podpisali? Zawiodłem się. Serce mi pękło. Tak się nie robi.

Zawód spotkał także mieszkańców, którzy Wam zaufali – zauważa „Wspólnota” - i swoimi podpisami pokwitowali wolę odwołania burmistrza, tym samym mając podstawy do oczekiwania, że będziecie ich reprezentować, wznosząc się ponad niesnaski.

- To byłoby kopaniem leżącego – odpowiada Artur Stec – to znaczy burmistrza, a oni cieszyliby się z czegoś, do czego praktycznie nie przyłożyli ręki. Gdy rozmawialiśmy z nimi, deklarowali, że widzą i rozumieją nasze problemy, a okazało się, że chcieli nas wykorzystać. Uważamy jednak, że wyszliśmy z tego wygrani!

Zauważa, że radni mogą sami zrobić referendum, mogli już rok temu: - Dlaczego nas podpuścili? Boją się o swoje funkcje? Chcieli naszym kosztem? Czy to zbieg okoliczności, że w poniedziałek złożyłem dokumenty u komisarza wyborczego, a we środę w trybie pilnym miałem być w Urzędzie Skarbowym w związku z czynnościami sprawdzającymi moją firmę w trybie pilnym?

Mówią, że zdecydowali się na współpracę z radnymi przez wzgląd na wspólny cel. Radny Piotr Kotuła jest z ich okolic. Widzieli go na stanowisku burmistrza, którego jest jednym z najostrzejszych krytyków: - Na sesjach radni od Fijałkowskiego (klub Pis) krzyczą, od Kotuły (Niezależni Łęcznej) krzyczą, zwykle w kółko o tym samym, a to o zakątku relaksu, a to o śmieciach. Tak nie może być. Będziemy dotąd orać, dopóki nie będzie dialogu. Bo jeśli nie ma dialogu, kto na tym najbardziej cierpi... Radni? Nie, my, mieszkańcy. Rozmawialiśmy z ludźmi. Byli zwolennicy burmistrza, z których zdaniem się liczymy i ci, którzy podpisali nam listy. Przeciwnicy uważali, że może trzeba dać mu zakończyć kadencję i my szanowaliśmy ich zdanie. Za każdym podpisem stoi rozmowa z człowiekiem. Dialog. Tymczasem wielokrotnie słyszeliśmy, że ludzie mają dosyć łęczyńskich sesji. Wyglądają tak, że nie trzeba chodzić na kabarety.

Droga do drogi

Wszystko zaczęło się od 800 metrów drogi, której remontu mieszkańcy Plebanii, jednej z trzech części Starej Wsi-Kolonii nie mogą się doprosić od 30. lat.

- Rozpoczynając walkę o drogę cztery lata temu, byłem sam, po roku dołączył do mnie brat, potem ludzie zgłaszali nam swoje problemy, a dziś jest nas ponad dwa tysiące – mówi Artur Stec. - Nie odpuścimy. Robimy swoje. Skupimy się na rozwiązywaniu lokalnych problemów. Pierwszy krok po rezygnacji z referendum to apel o niepobieranie diet przez radnych i sołtysów. Jeżeli wniosek nie przejdzie na sesji w sierpniu i radni nadal będą pobierać diety, pokażą, że są tam dla pieniędzy. To nam, mieszkańcom ma się żyć dobrze z nimi, a nie im z nami. Ja od tego miesiąca diety sołtysa już nie pobieram. Rada to nie targ. Im jest tak wygodnie, im pasuje, żeby na burmistrza krzyczeć. My burmistrza nie bronimy, on też nas oszukał w sprawie drogi, o którą walczyli nasi ojcowie i dziadek. Postanowiliśmy, że nasze pokolenie tę drogę zrobi. Będziemy orali do skutku. Nie odpuścimy.

- Startujecie w wyborach samorządowych? - pyta „Wspólnota”.

- Nie. I do żadnej partii nie należymy – odpowiadają.

Jolanta Chwałczyk

Rozmowa z radnym Piotrem Kotułą, przewodniczącym klubu Niezależni Łęcznej

Ja się boję tylko Pana Boga

Rzeczywiście podarł Pan karty z zebranymi przez siebie podpisami? Ile ich było?
Tak, porwałam karty z 70. podpisami. To było siedem pełnych kart.

Dlaczego Pan to zrobił?
Ponieważ uznałem, że nie będę ulegał żadnej presji ani wywieranym naciskom.

Jakiej presji, kto i na co naciskał?
Pozwolę sobie pozostawić tę informację dla siebie, aczkolwiek nie chodzi o to, że ktoś mnie zastraszał i zrobiłem to z obawy. Ja się boję tylko Pana Boga.

Wytłumaczył się Pan mieszkańcom, których podpisy Pan zebrał?
Znaczną część tych osób poinformowałem, co uczyniłem i nie spotkałem się z ich strony z żadnymi pretensjami. Nikt mnie o to nie pytał ani z tego powodu nie krytykował.

Nie obawia się utraty wiarygodności u tych, którzy się podpisali?
Nie sądzę, podpisy składały osoby, które mnie znają i dlatego, że mnie znają. Woziłem te listy w samochodzie, pytałem znajomych, czy mają wolę podpisać, nie chodziłem i nie zbierałem tych podpisów. Fakt faktem, że pan burmistrz Włodarski był ich kandydatem w wyborach, ale też był to ostatni raz, kiedy na niego oddali swój głos.

Fot.UM Łęczna

Piotr Kotuła - radny I kadencję, przewodniczący klubu Niezależni Łęcznej oraz Komisji Rolnictwa i Ochrony Środowiska RM w Łęcznej. Po dwóch latach opuścił komitet wyborczy burmistrza (Wspólna Sprawa), z którego startował w wyborach jako bezpartyjny. W ub. roku powołał swój klub, liczący czworo radnych. Zawodowo - prowadzi działalność gospodarczą i gospodarstwo rolne w Starej Wsi.

Podkreślali, że pozostał rok do wyborów i podpisywali tylko dlatego, że mnie znają i mi zaufali.
Dziwne wydaje mi się, że te 70. podpisów mogło zaważyć na decyzji o rezygnacji z referendum i zastanawiam się w tym kontekście, czy liczba zebranych podpisów rzeczywiście była wystarczająca i taka jak poinformowano.

Formalnie jest Pan w porządku?
Upewniłem się u komisarza wyborczego, że nie złamałem prawa. Nie przekazałem żadnych kart grupie inicjatywnej, więc nie miałem obowiązku sporządzenia protokołu zniszczenia.

Jolanta Chwałczyk

Skutki referendum obejmują nie tylko włodarzy, ale także radnych

Od radnych RM w Łęcznej dotarł do nas głos, że chyba nie mieliśmy podstaw, by pytać w ostatnim wydaniu, czy opozycyjni radni uwiarygodnią swoją druzgocącą krytykę burmistrza i będą wnioskować o referendum w sprawie jego odwołania.

Nie udzieliwszy burmistrzowi wotum zaufania trzeci rok z rzędu, radni mają taką możliwość, ale - w razie braku poparcia mieszkańców - sami zostaliby odwołani.

Co istotne, radni - na każdej sesji podkreślający, że działają w interesie mieszkańców - nie muszą tak jak mieszkańcy zebrać najpierw 10 proc. podpisów wyborców uprawnionych do głosowania.

FotLUW Lublin

Agnieszka Strzępka, rzecznik prasowy wojewody lubelskiego

Wotum nie udzielili burmistrzowi na sesji 4 lipca. Po sesji zwróciliśmy się do nadzoru wojewody z pytaniami o konsekwencje takiej decyzji radnych. Publikujemy odpowiedzi otrzymane od Agnieszki Strzępki, rzecznika prasowego wojewody lubelskiego.

Wspólnota: - Jakie mogą być konsekwencje decyzji RM? Czy tak, jak za drugim razem, daje radzie podstawę prawną, by przegłosować uchwałę o referendum w sprawie ewentualnego odwołania burmistrza ze stanowiska, czy prawo przewiduje jakieś inne możliwości?

Zgodnie z przepisami ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym w przypadku nieudzielenia wójtowi wotum zaufania w dwóch kolejnych latach Rada Gminy może podjąć uchwałę o przeprowadzeniu referendum w sprawie odwołania Wójta. Taką uchwałę Rada Gminy podejmuje bezwzględną większością głosów ustawowego składu Rady, w głosowaniu imiennym na sesji zwołanej nie wcześniej niż po upływie 14 dni od dnia podjęcia uchwały w sprawie nieudzielenia Wójtowi wotum zaufania.

Powyższe przepisy znajdują zastosowanie w każdym przypadku nieudzielenia wotum zaufania Wójtowi w dwóch kolejnych latach, a zatem również nieudzielenia wotum zaufania trzeci rok z rzędu.

Decyzja w zakresie podjęcia uchwały o przeprowadzeniu referendum w sprawie odwołania Wójta pozostawiona jest do swobodnego uznania Rady Gminy, zatem Rada gminy może, ale nie musi podjąć uchwałę o przeprowadzeniu referendum w sprawie odwołania Wójta.

Czy w razie niepowodzenia referendum przeprowadzonego na wniosek RM - gdy przeciwko odwołaniu burmistrza oddanych zostanie więcej niż połowa ważnych głosów - działalność rady gminy ulegnie zakończeniu z mocy prawa?

„Skutki przeprowadzenia referendum obejmują nie tylko wójta gminy, ale i Radę Gminy (...) W ten sposób eliminowane jest bądź znacznie zmniejszone, ryzyko sprowadzenia ustawy o samorządzie gminnym do narzędzia politycznej represji, pozbawionego merytorycznego uzasadnienia”

W myśl art. 67 ust. 3 ustawy z dnia 15 września 2000 r. o referendum lokalnym, jeżeli w ważnym referendum o odwołanie Wójta (burmistrza, prezydenta miasta) przeprowadzonym na wniosek Rady Gminy z innej przyczyny niż nieudzielenie absolutorium, przeciwko odwołaniu Wójta (burmistrza, prezydenta miasta) oddano więcej niż połowę ważnych głosów, działalność Rady ulega zakończeniu z mocy prawa.

W orzecznictwie sądowym wyrażony został pogląd, zgodnie z którym skutki przeprowadzenia takiego referendum obejmują nie tylko wójta gminy, ale i Radę Gminy. (...) W ten sposób eliminowane jest bądź znacznie zmniejszone, ryzyko sprowadzenia ustawy o samorządzie gminnym do narzędzia politycznej represji, pozbawionego merytorycznego uzasadnienia. Agnieszka Strzępka, rzecznik prasowy Wojewody Lubelskiego Agnieszka Strzępka, rzecznik prasowy Wojewody Lubelskiego.

Jolanta Chwałczyk

LEC

eprasa.pl d45a93df40

Według Sądu Najwyższego w sprawie oskarżonego Dominika M. Sąd Okręgowy podjął niewłaściwą decyzję

Sąd Najwyższy uchylił wyrok w sprawie śmierci Karola. Student z Łęcznej dostał pięścią w twarz na lubelskim deptaku

Sąd Okręgowy w Lublinie musi jeszcze raz przeanalizować wyrok dla Dominika M. To on na lubelskim deptaku zadał śmiertelny cios pięścią w twarz studentowi z Łęcznej. Tak orzekł Sąd Najwyższy, do którego ze skargą zwrócili się obrońcy oskarżonego.

Przypomnijmy: w nocy 20 na 21 grudnia 2018 roku. Karol W., student z Łęcznej, po otrzymanym ciosie padł na kostkę brukową na środku deptaka w Lublinie. Chwilę wcześniej uderzył go pięścią w twarz 22-letni lublinianin Dominika M. w czasie awantury, do jakiej doszło między dwiema grupkami młodych mężczyzn.

Fot. Archiwum

Obrońcy oskarżonego Dominika M. - broni go dwóch adwokatów - na wyrok uchylający wydany przez Sąd Okręgowy wnieśli skargę do Sądu Najwyższego. Ten przyznał im rację

Dostał półtora roku. Groziło mu pięć lat

W czerwcu ub.r. wyrok w tej sprawie wydał Sąd Rejonowy Lublin-Zachód w Lublinie. Dominik M. został uznany za winnego udziału w bójce oraz nieumyślnego spowodowania śmierci i skazany na półtora roku pozbawienia wolności. Miał też zapłacić po 50 tys. zł zadośćuczynienia dla matki i ojca zmarłego Karola. Za ten czyn groziło mu do pięciu lat pozbawienia wolności.

Mężczyzna początkowo zaprzeczał prokuratorskim zarzutom. Zmienił zdanie po tym, jak śledczy przedstawili mu zapis monitoringu, na którym zarejestrowano zdarzenie. Przyznał się przed sądem do nieumyślnego spowodowania śmierci studenta z Łęcznej.

W wyniku apelacji Sąd Okręgowy w Lublinie uznał, że proces musi zostać przeprowadzony jeszcze raz. Sąd doszedł ponadto do wniosku, że w tym przypadku sąd niższego rzędu - Sąd Rejonowy Lublin-Zachód - orzekł w sprawie należącej do właściwości sądu wyższego rzędu i skierował sprawę do ponownego rozpoznania. W związku z tym proces miał odbyć się przed Sądem Okręgowym w Lublinie. To mogło oznaczać, że w grę w chodziła poważniejsza kwalifikacja zarzucanego mężczyźnie przestępstwa.

Sąd Najwyższy przyznał rację adwokatom oskarżonego

Obrońcy oskarżonego - broni go dwóch adwokatów - wnieśli jednak skargę na wyrok uchylający do Sądu Najwyższego. Skarżący domagali się uchylenia zaskarżonego wyroku Sądu Okręgowego i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania w postępowaniu odwoławczym.

I Sąd Najwyższy przyznał rację adwokatom Dominika M. - Po rozpoznaniu w izbie karnej skarg dwóch obrońców na wyrok Sądu Okręgowego, Sąd Najwyższy uchylił zaskarżony wyrok i przekazał sprawę Sądowi Okręgowemu w Lublinie do ponownego rozpoznania w postępowaniu odwoławczym - Maciej Brzózka z Centrum Informacyjnego Sądu Najwyższego.

Oznacza to, że sprawa wraca do etapu rozstrzygania apelacji od wyroku Sądu Rejonowego Lublin -Zachód, który skazał Dominika M. na półtora roku pozbawienia wolności. W efekcie Sąd Okręgowy ponownie będzie musiał orzec w sprawie tej apelacji.

Kary już prawomocne

Wyroki w związku z tragicznym wydarzeniem z lubelskiego deptaka usłyszało w czerwcu ub.r. jeszcze pięciu młodych mężczyzn: 23-letni Krystian B. i 23-letni Marcin K. z Łęcznej, 23-letni Michał J. z Urszulina, 24-letni Szymon K. ze Starej Wsi (gmina Łęczna) i 22-letni Dmytro Ł. z Lublina. Kara dla nich to pół roku pozbawienia wolności w zawieszeniu na dwa lata i grzywny w wysokości kilkuset złotych.

Po wyroku Sądu Rejonowego Lublin-Zachód do sądu wpłynęła także apelacja od wyroku Krystiana B., ale w tym przypadku sąd drugiej instancji utrzymał w mocy decyzję z czerwca ub.r. Wyroki pozostałych skazanych także uprawomocniły się.

Dominik Smagała

ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP LUBARTÓW)

Zawód. Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto / rodzaj umowy
Kierowca samochodu dostawczego, Lubartów	1	3010 zł/ umowa o pracę
Kucharz, pomoc kuchenna, Lubartów	1	3010 zł/ umowa o pracę
Magazynier, Lubartów	1	3010 zł/ umowa o pracę
Kucharz kuchni azjatyckiej, Lubartów	1	3010 zł/ umowa o pracę
Robotnik gospodarczy, Lubartów	1	3010 zł/ umowa o pracę
Księgowy, Lubartów/MOPS	1	4000 zł/ umowa o pracę
Dozorca/ portier, Starościn/ Arma	1	3010 zł/ umowa o pracę
Frezer – ślusarz, Tarło/ OLIW -TECH	1	3390 – 4500 zł/ umowa o pracę
Specjalista ds. administracyjnych i rozliczeń w transporcie, Starościn	1	4000 zł/ umowa o pracę
Pracownik socjalny, Lubartów/ SPZOZ	1	3773 zł/ umowa o pracę
Pracownik gospodarczy, Lubartów/ Clar System	1	3100 zł/ umowa o pracę

ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP ŁĘCZNA)

Zawód. Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto / rodzaj umowy
Cieśla szalunkowy, Łęczna	1	3010 zł / umowa o pracę
Pomoc kuchenna, Łęczna		19,7 zł / godz. / umowa zlecenie
Nauczyciel logopeda, Stawek	0,9	1904 zł / umowa o pracę
Pracownik ochrony, Łęczna/ SKAREM	1	3010 zł / umowa o pracę
Robotnik/ górnik do pracy pod ziemią, RG Bogdanka	1	3010 zł / umowa o pracę
Wychowawca, Kijany/ Dom nr.1	1	3400 zł / umowa o pracę
Pizzerman/ kucharz, Łęczna/ Friday		3500 - 4500 / umowa zlecenie
Nauczyciel rewalidacji, Łańcuchów/SP	0,7	1026,33 zł / umowa o pracę

Wtargnęli na posesję i zniszczyli samochód

Za zniszczenie samochodu, naruszenie miru domowego i groźby odpowiedzą dwie osoby, które wtargnęły na prywatną posesję w gm. Serniki.

33-letnia kobieta telefonicznie zgłosiła policjantom, że na jej posesję wtargnęły osoby, które dewastują samochód. Z kolei ona sama wraz z rodziną zamknęła się w domu.

- Policjanci zastali zaparkowany na podwórku zniszczony pojazd marki Audi. W aucie przecięte zostały wszystkie opony, wybita została szyba czołowa i przerysowany błotnik. Pokrzywdzeni właściciele oszacowali straty na kwotę około 3 tysięcy złotych - informuje starszy sierżant Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie.

Fot. KWP Lublin

Wtargnęli na posesję i zniszczyli samochód

Za to przestępstwo odpowiada 21-letnia mieszkanka powiatu łęczyńskiego i jej 19-letni kolega z powiatu świdnickiego. Zostali zatrzymani i osadzeni w lubartowskiej komendzie. Do nieporozumień doszło na tle finansowym.

- Prokurator zastosował wobec 21-latki i 19-latka środek zapobiegawczy w postaci dozoru policji i zakazu zbliżania do pokrzywdzonych. Obydwoje odpowiedzą przed sądem za zniszczenie mienia, naruszenie miru domowego i kierowanie gróźb karalnych. Grozi im za to nawet do 5 lat pozbawienia wolności - dodaje starszy sierżant Jagoda Stanicka.

Joanna Niećko

LUB

eprasa.pl d45a93df40

W sumie samorządy z województwa lubelskiego otrzymają z tego programu 259,7 mln zł

Zbudują salę gimnastyczną i wyremontują drogę. Dwie gminy dostaną prawie 5 mln zł

Dwie gminy z terenu powiatu łęczyńskiego - Milejów i Ludwin - otrzymają bezzwrotne dofinansowania z Rządowego Funduszu Polski Ład: Programu Inwestycji Strategicznych – PGR. Jedno zadanie dotyczy remontu gminnej drogi, drugie budowy sali gimnastycznej przy szkole podstawowej.

Fot.Dianta Chwałczyk

Tomasz Suryś, wójt gminy Milejów
W szkole w Łysołajach, biorąc pod uwagę również przedszkole, uczy się około 150 dzieci. To długo wyczekiwana inwestycja

Fot.Kamil Kulig

Andrzej Chabros, wójt gminy Ludwin
Odcinek drogi na terenie miejscowości Kobyłki i Kaniwola jest obecnie w bardzo złym stanie

W miniony czwartek podano wyniki naboru w ramach Rządowego Funduszu Polski Ład: Programu Inwestycji Strategicznych – PGR. O bezzwrotne dofinansowanie realizowanych inwestycji mogły ubiegać się gminy, powiaty, związki międzygminne i związki powiatowo-gminne, na obszarze których funkcjonowały zlikwidowane państwowe gospodarstwa rolne.

Sala gimnastyczna dla szkoły

Z powodzeniem o pieniądze postarały się dwie gminy z powiatu łęczyńskiego. Dofinansowanie łącznie wynosi prawie 4,8 mln zł.

Gmina Milejów dostanie 3 mln zł na budowę sali gimnastycznej wraz z łącznikiem przy Szkole Podstawowej w Łysołajach.

- W dwóch szkołach w gminie nie mamy jeszcze sal gimnastycznych. Właśnie w Łysołajach oraz w Białce. W szkole w Łysołajach, biorąc pod uwagę również przedszkole, uczy się około 150 dzieci. To długo wyczekiwana inwestycja - komentuje Tomasz Suryś, wójt gminy Milejów. - Mamy teraz dziewięć miesięcy na ogłoszenie przetargu. W tym czasie ustalimy rozmiary i parametry obiektu, biorąc pod uwagę potrzeby i możliwości. Projektu jeszcze nie ma. Być może uda się zakończyć tę budowę jeszcze w 2024 roku - dodaje.

To jedno z większych dofinansowań udzielonych w ramach tego programu w województwie lubelskim - znalazło się na siódmym miejscu w klasyfikacji dofinansowań.

Droga do bloków

Gmina Ludwin otrzyma z kolei wsparcie w wysokości prawie 1,8 mln zł na przebudowę drogi gminnej nr 105161L w m. Kobyłki i Kaniwola.

- Ten odcinek drogi, mierzący 2,2 kilometra i znajdujący się na terenie miejscowości Kobyłki i Kaniwola, jest obecnie w bardzo złym stanie. To droga utwardzona kruszywem, znajduje się na terenie szkód górniczych, więc okresowo jest podtapiana. Przebiega jednak obok dwóch bloków popegeerowskich, w których mieszka wiele rodzin. W pobliżu są też zabudowania jednorodzinne. Po przebudowie droga będzie miała nawierzchnię asfaltową - zaznacza Andrzej Chabros, wójt gminy Ludwin. - Wiemy, jak wygląda sytuacja na rynku. Ceny szybko rosną, ale mamy nadzieję, że znajdziemy fundusze na wykonanie inwestycji. Chcemy zrealizować ten remont w 2023 roku - dodaje. Gmina wnioskowała jeszcze w tym naborze o dofinansowanie na remont drogi w miejscowości Rozpłucie Pierwsze.

- To droga powiatowa, ale to gmina Ludwin wnioskowała o pieniądze na inwestycję. Droga łączy dwa powiaty: łęczyński i włodawski. Jesteśmy zadowoleni z dofinansowania, które otrzymaliśmy, choć apetyt rośnie w miarę jedzenia, więc liczyliśmy na dofinansowania na dwa zadania, bo takie są potrzeby społeczne - przyznaje Andrzej Chabros.

Z Rządowego Funduszu Polski Ład: Programu Inwestycji Strategicznych – PGR dotacje otrzymało 16 z 20 powiatów województwa lubelskiego. Wśród nich nie ma powiatu łęczyńskiego. W sumie samorządy z województwa lubelskiego otrzymają z tego programu 259,7 mln zł.

Dominik Smagała

Trzy promile, dwie kolizje

Najpierw uderzył w kierującą fordem, po czym odjechał z miejsca zdarzenia, a później podczas wyprzedzania wjechał w kierującą peugeotem.

Blisko 3 promile alkoholu w organizmie miał zatrzymany przez policjantów 32-latek, który w Łęcznej kierując pojazdem marki BMW, spowodował dwie kolizje.

Policjantów zaalarmowano, że na ulicy Wiosennej doszło do kolizji drogowej, a sprawca odjechał z miejsca zdarzenia. Jak ustalili na miejscu, kierowca bmw na łuku drogi stracił panowanie nad pojazdem i uderzył w bok nadjeżdżającego z naprzeciwka forda mondeo i odjechał z miejsca zdarzenia. Fordem kierowała 29-letnia mieszkanka Łęcznej, która jechała ze swoim 4-letnim dzieckiem. Na szczęście nie odnieśli żadnych obrażeń.

Po przejechaniu około 2 kilometrów kierujący bmw, na ul. Polnej podczas manewru wyprzedzania wjechał w peugeota i uszkodził auto, którym kierowała 61-letnia mieszkanka Łęcznej, a pasażerką był 14-latka.

Policjanci zatrzymali kierowcę bmw, 32-letniego mieszkańca Łęcznej, w którego organizmie stwierdzono blisko 3 promile alkoholu. Został przewieziony do policyjnego aresztu. Pozostali uczestnicy zdarzeń byli trzeźwi.

- Zgromadzona w sprawie dokumentacja zostanie przekazana do sądu, kierowanie pojazdem w stanie nietrzeźwości zagrożone jest karą do 2 lat pozbawienia wolności - przypomina starszy aspirant Magdalena Krasna z KPP w Łęcznej.

jch

Inwestycje w gminie Łęczna

Odbudowa kamienicy przy Rynku II na finiszu

Fot.UM Łęczna

Fot.UM Łęczna

Tak było, tak jest - kamienica na Rynku II Starego Miasta przed rewitalizacją i obecnie

Ku końcowi zmierzają prace wykończeniowe wewnątrz kamienicy na Rynku II Starego Miasta i roboty związane z poprawą infrastruktury wokół budynku.

Przypomnijmy. W roku br. kontynuowano rozpoczęty w roku 2021 II etap rewitalizacji Starego Miasta oraz budowy kamienicy na Rynku II. Na zadanie to gmina pozyskała ponad 11 mln zł.

Podsumowując ub. rok podczas sesji absolutoryjnej 4 lipca, burmistrz Leszek Włodarski wyliczał: - W ub. roku gmina Łęczna pozyskała ponad 14 mln zł, 2 mln z Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych na projekt „Termomodernizacja Szkoły Podstawowej nr 4 w Łęcznej" i 12 mln z Programu Inwestycji Strategicznych Polski Ład na 2 projekty: 7,2 mln zł na II etap termomodernizacji SP nr 4 oraz 4,7 mln zł na modernizację i II etap rozbudowy sieci dróg w centrum miasta.

W ramach I etapu termomodernizacji szkoły 4 wymieniono stolarkę okienną i drzwiową - koszt inwestycji to 1,2 mln zł, kwota dofinansowania z RFIL - 2 mln zł. Na II etap rewitalizacji Starego Miasta i budowy kamienicy na Rynku II gmina pozyskała ponad 11 mln zł.

Ruszył I etap remonty i budowy ulic w centrum miasta (łączny koszt projektu to 5,3 mln złotych, w tym dofinansowanie z RFIL w wysokości 1,5 mln). Przeprowadzono modernizację ul. Wiklinowej, Nadrzecznej. Onanowa wraz z budową oświetlenia ulicznego. Powstało oświetlenie przy drodze gminnej w Kolonii Trębaczów. Wyremontowano drogi w Witaniowie, Starej Wsi Stasin i Nowogrodzie. Wybudowano drogę manewrową w Parku Podzamcze. Przybyło kilkadziesiąt miejsc parkingowych na os. Niepodległości przy ul. Wojska Polskiego oraz na os. Bobrowniki przy ul. Jaśminowej.

jch

LEC

Trzech cyklistów z mandatami po 2,5 tys. zł

W lipcu już trzech rowerzystów z powiatu łęczyńskiego, będących w stanie nietrzeźwości, policjanci za popełnione wykroczenie ukarali mandatami wysokości 2,5 tysiąca złotych.

Pierwszy wpadł w ręce funkcjonariuszy w Milejowie. Mieszkaniec gminy, lat 66, miał w organizmie ponad promil alkoholu. Taki sam wynik miał zatrzymany do kontroli drogowej 31-letni mieszkaniec gminy Ludwin. Wpadł w Kaniwoli. Z kolei podróżujący z nim 27-latek miał blisko promil alkoholu w organizmie. Dla każdego z nich kontrola policyjna zakończyła się mandatem karnym wysokości 2,5 tysiąca złotych.

- Przypominamy, że zmiany w taryfikatorze, które weszły w życie 1 stycznia br., wprowadziły wyższe kary za wykroczenia polegające na kierowaniu pojazdami po spożyciu alkoholu (między 0,2 promila a 0,5 promila) - wysokość mandatu 1000 złotych. Gdy kierujący jest w stanie nietrzeźwości powyżej 0,5 promila alkoholu we krwi, zostanie ukarany mandatem w wysokości 2500 złotych. Apelujemy o rozsądek! Pamiętajmy, że odpowiedzialność i trzeźwość na drodze to zasady, którymi powinien wykazywać się każdy uczestnik ruchu drogowego - ostrzega straszy aspirant Magdalena Krasna z KPP w Łęcznej.

jch

eprasa.pl d45a93df40

Ewa Zybała przekazała informację na video za pośrednictwem mediów społecznościowych

Starosta: Będą podwyżki dla pracowników DPS-ów. Jeśli zgodzą się na to radni

O średnio około 600 zł brutto mają wzrosnąć wynagrodzenia pracowników domów pomocy społecznej podlegających pod powiat lubartowski od lipca br. - ogłosiła starosta Ewa Zybała. To odpowiedź na protesty przedstawicieli pracowników z ośrodków w Kocku i Ostrowie Lubelskim.

Żądania płacowe

Kilka miesięcy temu Organizacje Zakładowe NSZZ „Solidamość" z DPS-ów w Ostrowie Lub. i Kocku wystosowały do dyrektorów tych ośrodków pisma zawierające żądania płacowe - domagały się w nich podwyższenia miesięcznego wynagrodzenia zasadniczego pracowników o 1 tys. zł. Apel trafił do Zarządu Powiatu Lubartowskiego, pod który podlegają ośrodki w Kocku i Ostrowie Lub.

- Osoba z wykształceniem podstawowym pracująca na stanowisku pokojowej może mieć większe wynagrodzenie niż fizjoterapeuta z wyższym wykształceniem z uwagi na dodatek stażowy. To nie do końca jest sprawiedliwe - mówiła wówczas o postulatach pracowników Marta Jakubowska-Dados, dyrektorka DPS-u w Kocku.

- Zaokrąglając do liczby 100 pracowników w obu ośrodkach łącznie, to jest 100 tys. zł miesięcznie. Sumując też te kolejne podwyżki, byłoby to około 1,5 mln zł rocznie na samo podniesienie wynagrodzeń. Rozumiem postawę pracowników, jest szalejąca inflacja. Ale nie stać nas na to - odpowiadała wtedy Ewa Zybała, starosta powiatu lubartowskiego.

Protest pod Starostwem

Na początku lipca pracownicy tych jednostek zorganizowali protest pod siedzibą Starostwa Powiatowego w Lubartowie. Przyszli z transparentami, flagami Solidarności, trąbkami, syreną. Była to część akcji obejmującej całe województwo lubelskie.

- Walczymy, żeby płaca była na poziomie płacy średniej w gospodarce narodowej z poprzedniego roku, żeby nie było tak, że na jesieni mamy wyrównanie, bo wiadomo, że zaraz jest styczeń i trzeba nam dać podwyżkę, bo już mniej nie da się dać. Walczymy też, żeby podnieść nasze wynagrodzenie o 1 tys. zł w tym roku - wyjaśniała koordynatorka protestu, Małgorzata Guz z Zespołu NSZZ Solidarność Domów Pomocy Społecznej Województwa Lubelskiego.

Z uczestnikami protestu porozmawiali starosta Ewa Zybała i wicestarosta Lucjan Mileszczyk, którzy zapewniali protestujących, że rozumieją ich postulaty i się z nimi zgadzają.

Ewa Zybała
starosta powiatu lubartowskiego
Podwyżki będą mogły być zrealizowane, jeśli Rada Powiatu włoży te pieniądze do budżetu jednostek

- Warunki urągają godności, zwłaszcza na niektórych stanowiskach, chociaż generalnie na wszystkich stanowiskach jest niska płaca - potwierdzał Lucjan Mileszczyk.

Ogłoszenie starosty

W sobotę, 16 lipca, starosta za pośrednictwem mediów społecznościowych oznajmiła, że Zarząd Powiatu przychylił się do postulatów pracowników DPS-ów. Podwyżki będą, choć nie w wysokości 1 tys. zł, jak oczekiwali tego protestujący. Pod warunkiem, że taką decyzję zaakceptuje Rada Powiatu Lubartowskiego.

- Razem z kierownikami DPS-ów w Ostrowie Lubelskim i Kocku oraz panią skarbnik (powiatu lubartowskiego - przyp.red.) pochyliliśmy się nad budżetem. Zostały znalezione kwoty, które zostaną przedłożone Radzie Powiatu, już są po akceptacji Zarządu Powiatu. Te kwoty mogą służyć na podwyżki pracownikom DPS-ów. Jest to około 600 zł brutto na osobę. Podział tych środków będzie w zakresie dyrektora jednostki oraz związków zawodowych i pracowników. Myślę, że to dobry początek współpracy. Tak, jak obiecałam, przed urlopem wywiązałam się ze swojej obietnicy - powiedziała starosta, odnosząc się do postulatów pracowników DPS -ów z Ostrowa Lubelskiego i Kocka.

- Podwyżki będą mogły być zrealizowane, jeśli Rada Powiatu włoży te pieniądze do budżetu jednostek. Mam nadzieję, że te podwyżki będą mogły być wdrożone z wyrównaniem od 1 lipca - zaznaczyła.

Nie tylko DPS-y

Tuż po protestach, które odbyły się pod Starostwem Powiatowym, w rozmowie z dziennikarzem „Wspólnoty" Ewa Zybała zapewniła, że pracownicy mogą się spodziewać podwyżek. Nie tylko DPS-ów, ale także pozostałych instytucji podlegających pod Starostwo Powiatowe, a jest ich łącznie 16.

- Nie wyobrażam sobie sytuacji, w której podwyżki damy jedynie pracownikom DPS-ów. W innych jednostkach płace też są małe, szczególnie w kontekście inflacji. Rozumiem, że to nie zrekompensuje tego w całości, ale kolejne podwyżki to już kwestia przyszłego roku - powiedziała Ewa Zybała i dodała, że podwyżki będą jeszcze w tym roku.

Dominik Smagała

Zderzenie w Wincentowie. Samochód osobowy zderzył się z ciężarowym

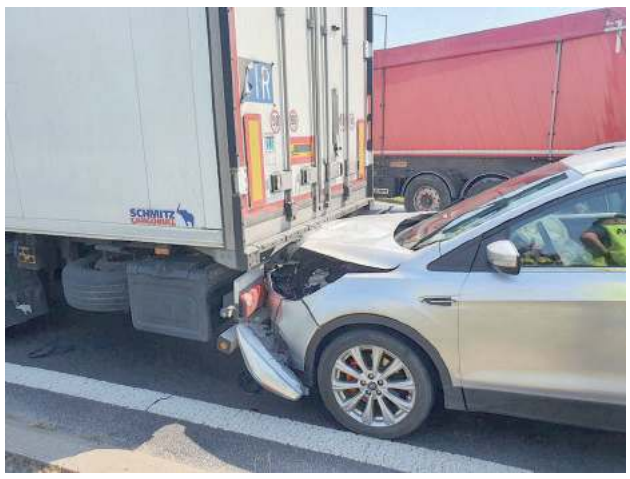

14 lipca w Wincentowie samochód osobowy najechał na tył samochodu ciężarowego. W akcji na miejscu zdarzenia brały udział JRG Lubartów, policja i Zespół Ratownictwa Medycznego. Jak informuje KP PSP w Lubartowie, nie było poszkodowanych.

Serniki: 36-latka jechała za szybko

Fot.KP PSP Lubartów

W akcji na miejscu zdarzenia brały udział JRG Lubartów, OSP KSRG Nowa Wola, patrol policji, Zespół Ratownictwa Medycznego

Do zdarzenia dwóch samochodów doszło 12 lipca w Sernikach, około godz. 17.45.

Jak informuje st. sierż. Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie, 36- letnia mieszkanka gminy Serniki kierująca samochodem Toyota nie dostosowała prędkości do warunków na drodze i doprowadziła do zderzenia z samochodem SAAB kierowanym przez 23-letnią mieszkankę gminy Serniki. Obie kierujące były trzeźwe, 23-latka doznała powierzchownych obrażeń. Zdarzenie zostało zakwalifikowane jako kolizja. Policja sporządziła wniosek do sądu o ukaranie sprawczyni kolizji.

Marcin Kusyk

Sąd zajmie się śmiertelnym wypadkiem w Stanisławowie Dużym. Jest akt oskarżenia

Prokuratura sprawę już umorzyła. Po odwołaniu rodziny zakończyła śledztwo aktem oskarżenia.

Do tragedii w Stanisławowie Dużym doszło 26 maja 2021 r. Kierowany przez 35-latka z gminy Michów podczas skręcania w lewo w drogę gruntową zderzył się z oplem. Zginął kierowca quada. Opel, którym podróżowały cztery osoby, w tym dwoje dzieci, dachował. Nikt spośród osób jadących samochodem nie odniósł poważniejszych obrażeń. Sprawą zajmowała się Prokuratura Rejonowa w Lubartowie. Najpierw postępowanie zostało umorzone, ponieważ prokuratura uznała, że winę za wypadek ponosi kierujący quadem. - Skręcając, nie upewnił się, czy nie jest wyprzedzany przez jadący za nim pojazd - uzasadniał prokurator Krzysztof Maryńczak w rozmowie ze Wspólnotą.

Sprawa wypadku w Stanisławowie Dużym trafiła do sądu

Rodzina zmarłego odwołała się od umorzenia do sądu, który nakazał uzupełnić postępowanie. Opinię na temat wypadku sporządził inny biegły. I właśnie ta nowa opinia skutkowała skierowaniem aktu oskarżenia do sądu. Oskarżonym o spowodowanie wypadku jest kierowca opla.

- Popełnił nieprawidłowość polegającą na tym, że podjął manewr wyprzedzania quada mimo znaku informującego o skrzyżowaniu z drogą podporządkowaną, co jest zabronione - informuje prokurator Krzysztof Maryńczak. Akt oskarżenia skierowano do Sądu Rejonowego w Lubartowie 30 czerwca.

Marcin Kusyk

LUB

eprasa.pl d45a93df40

Dlaczego zmarł Patryk z gm. Michów? Prokuratura zleca kolejne badania

Powiat Lubartowski: Prokuratura Rejonowa w Lubartowie czeka jeszcze na kolejne opinie biegłych w sprawie śmierci Patryka Habera.

Patryk zaginął w listopadzie 2021 r. Około 3 rano 13 listopada wyszedł z odbywającej się w Młyniskach, imprezy urodzinowej. Wtedy był widziany po raz ostatni.

Poszukiwania zaginionego 20-latka były zakrojone na szeroką skalę, brała w nich udział policja, straż pożarna. W poszukiwaniach wykorzystano dron. Przeszukiwano lasy, łąki, stawy. Ponad dwa miesiące od zaginięcia znaleziono ciało Patryka. Znajdowało się na łące między Młyniskami a Gawłówką, nieco ponad kilometr od miejsca, gdzie był widziany po raz ostatni i w przeciwnym kierunku od miejsca jego zamieszkania. W sprawie pojawiło się wiele spekulacji dotyczących okoliczności śmierci mężczyzny.

Na początku lutego przeprowadzono sekcję zwłok. Jak informowała w kwietniu Prokuratura Rejonowa w Lubartowie, wykluczone zostały obrażenia mechaniczne, które spowodowałyby złamanie kości lub krwotok wewnętrzny. Czekano jeszcze na wyniki badań makroskopowych.

Według prokuratora Krzysztofa Maryńczaka ich wyniki nie wniosły nic nowego do wiedzy o przyczynach śmierci Patryka.

- Zleciliśmy dodatkowe badania, tzw. markery wychłodzeniowe - mówi prokurator Maryńczak. Badania mają pomóc w ustaleniu, czy przyczyną śmierci mogło być wychłodzenie organizmu.

Marcin Kusyk

I N F O R M A C J A P R A S O W A

Rodzinne Pikniki Europejskie

Masz ochotę na świetną zabawę z funduszami unijnymi? Musisz wybrać się na jeden z Rodzinnych Pikników Europejskich. Najbliższa okazja już w najbliższą niedzielę (24 lipca). Tym razem nad zalewem w Zamościu.

– Nasze pikniki służą nie tylko zabawie, ale także edukacji na temat Funduszy Europejskich już najmłodszych mieszkańców naszego województwa – mówi **Marszałek Województwa Lubelskiego Jarosław Stawiarski**. *– To niezwykle ważne, aby młodzi ludzie wiedzieli jak wiele w gminie, powiecie, województwie i w całym kraju zmienia się dzięki tym funduszom. Bezpieczne drogi, nowoczesne obiekty sportowe, odpowiednio wyposażone przedszkola i szkoły, czy zrewitalizowane miejsca – to tylko część tych efektów. Porozmawiamy o nich w trakcie niedzielnej zabawy. Zapraszam do Zamościa.*

Spędź czas z rodziną i funduszami

Pikniki są świetną okazją do promowania efektów, jakie przynosi wykorzystanie pieniędzy z Unii Europejskiej i jednocześnie dają możliwość wspólnego spędzenia czasu z rodziną i znajomymi. W najbliższą niedzielę wspólnie z władzami Zamościa zapraszamy nad tamtejszy miejski zalew. Zabawa rozpocznie się o godzinie 15.00. Zobaczcie co Was tam czeka.

Pięć piknikowych godzin, to nieustanna zabawa umiejętnie sterowana przez animatorów z magikiem Rafaello na czele. Uczestnicy do swojej dyspozycji będą mieli mnóstwo atrakcji, takich jak: dmuchańce, bańki mydlane, modelowanie balonów, fotobudka, animacje na scenie, czy malowanie twarzy.

Na scenie gościnnie wystąpią artyści Teatru Muzycznego w Lublinie. W ich wykonaniu usłyszymy wiele piosenek pochodzących z bajek i filmów dla dzieci, z nieśmiertelną „Pszczółką Mają" na czele.

W specjalnym kąciku odnajdą się z pewnością miłośnicy malowania czy rysowania. Mamy specjalną propozycję dla pasjonatów nowych technologii – pod okiem fachowców będziecie mogli z komputerem zrobić rzeczy, na które z pewnością nie zgodziliby się rodzice.

Zrób sobie zdjęcie z Syriuszem

Po terenie pikniku będą przechadzali się klaun i szczudlarz. Będą zapraszali do wspólnych zdjęć. W tym do udziału w quizach i konkursach poświęconych wiedzy o Unii Europejskiej.

– O Unii i jej funduszach porozmawiać będzie też można ze specjalistami z sieci Punktów Informacyjnych Funduszy Europejskich – zapowiada **Anna Brzyska**, dyrektor Departamentu Zarządzania Regionalnym Programem Operacyjnym w Urzędzie Marszałkowskim.

W trakcie wydarzenia spotkacie też bałwanka Olafa z Krainy Lodu, a do zdjęć chętnie pozowały będą Myszka Miki i Syriusz – oficjalna maskotka Unii Europejskiej. Pojawi się sprzęt strażacki, a strażacy pokażą jak go wykorzystują w akcji. Na miejscu nie zabraknie także funkcjonariuszy Policji i ich pojazdów służbowych. Wszyscy zainteresowani wezmą udział w lekcjach pierwszej pomocy. Na koniec wystąpi zespół Smooth Gentlemen.

Bawimy się i pomagamy

Cykl rodzinnych pikników rozpoczęła zabawa w Kraśniku (26 czerwca br.) Wydarzeniu towarzyszyła prowadzona przez Caritas Archidiecezji Lubelskiej zbiórka pieniężna na rzecz uchodźców z Ukrainy. Także w Zamościu pojawią się wolontariusze Caritas Diecezji Zamojsko-Lubaczowskiej. Po spotkaniu w Zamościu przewidujemy również piknik w Tomaszowie Lubelskim (3 września – park miejski). A potem, kto wie?

Lubelskie Fundusze Europejskie

Dowiedz się więcej na:
www.rpo.lubelskie.pl

Fundusze Europejskie Program Regionalny | Rzeczpospolita Polska | lubelskie Smakuj życie! | Unia Europejska Europejskie Fundusze Strukturalne i Inwestycyjne

Publikacja współfinansowana ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego

PUL

Czy zamiast boiska pozostanie „kartoflisko"?

Puławy: Oficjalnie informujemy, że obiekty sportowe przy SP 3 w Puławach nie powstaną - ogłosili na portalu społecznościowym rodzice, którzy zbierali brakujące pieniądze na tę inwestycję. I winę za to zrzucają na prezydenta Pawła Maja.

Fot.Marta Pietroń

Paweł Kiełpsz,
przewodniczący Rady Rodziców w SP 3
Nie zgadzamy się z decyzją pana prezydenta. Planujemy szukać dalszego poparcia i tę sprawę dalej będziemy nagłaśniać

- Zabrakło woli jednego człowieka... - dodają

Na budowę obiektów sportowych przy SP 3 Puławy dostały blisko 12 mln zł dofinansowania z Polskiego Ładu. Miasto ogłosiło przetarg, ale kwoty zaproponowane przez wykonawców były znacznie wyższe. Przetarg unieważniono. Rodzice postanowili wziąć sprawy w swoje ręce i rozpoczęli zbiórkę. Pomimo dużego odzewu nie udało się zebrać wystarczającej kwoty 4 mln zł. Łącznie wpłacono jedynie 30 tys. zł.**Inny cel**

Pieniądze otrzymane z Polskiego Ładu rzeczywiście zostaną zwrócone albo pójdą na inny cel?

- Nie ma jeszcze decyzji dotyczącej przeznaczenia otrzymanych środków. Podejmujemy działania (m.in. rozmowy z Posłami na Sejm RP), aby środki mogły być dedykowane na inne zadanie. W związku z tym, że przedmiotem budowy miała być sala sportowa, Miasto nie ma opracowanej dokumentacji dotyczącej samych boisk. Szkoła może wykonywać prace doraźne związane z nawierzchnią we własnym zakresie lub zawnioskować o uwzględnienie prac w kolejnych budżetach Miasta - informuje nas Łukasz Kołodziej, kierownik Wydziału Kultury, Promocji i Komunikacji Społecznej.

Przewodniczący rady rodziców w SP 3 Paweł Kiełpsz przyznał w rozmowie z nami, że on i reszta rodziców jest rozczarowana decyzją włodarza Puław.

- Mieliśmy trochę nadziei, że prezydent Maj zmieni swoją decyzję, ale się nie udało. Uważamy, że to jest bardzo duży błąd, że pan prezydent nie chce tego budować. Proszę zwrócić uwagę na to, że nie tylko radni z naszego miasta nas wspierają, ale i również posłowie z ziemi puławskiej. Byliśmy w tej sprawie u wojewody czy w Ministerstwie. Wszyscy są za budową, ale jedyną przeciwną osobą jest prezydent Maj. Nie wiemy dlaczego - mówi Kiełpisz, który przyznaje, że kilka lat temu obecny prezydent chciał zmiany tego terenu.

Będzie jednak kartoflisko

- Ciężko to zrozumieć, ponieważ gdy prezydent Maj wcześniej zasiadał na stanowisku radnego miasta, to był jedną z pierwszych osób, które zabiegały o budowę boiska. Sam nas namawiał i mobilizował do działania przeciwko byłemu prezydentowi Puław Januszowi Groblowi. Gdy prezydent Maj objął funkcję, to złożył wniosek do Polskiego Ładu o dofinansowanie boiska i pisał na Facebooku, że będzie koniec „z kartofliskiem". Trudno nam zrozumieć czemu prezydent zmienił zdania - tłumaczy Paweł Kiełpisz.

- Szkoła Podstawowa nr 3 jest drugą co do wielkości podstawówką w mieście, jeżeli chodzi o liczbę uczniów oraz jedną z tańszych w utrzymaniu. Te pieniądze otrzymaliśmy jako miasto. Prezydent Maj mówił, że będzie się starał o to, żeby środki trafiły na inny cel, ale my już wiemy od Ministerstwa, że nie ma takiej możliwości, aby środki zostały przekierowane gdzie indziej. To będzie pierwszy przypadek w Polsce, kiedy prezydent danego miasta nie chciał wykorzystać otrzymanych środków i je bezpodstawnie zwrócił - dodaje mężczyzna.

Wiadomo, że społeczność SP nr 3 będzie szukać innego rozwiązania.

- Nie zgadzamy się z decyzją pana prezydenta. Planujemy szukać dalszego poparcia i tę sprawę dalej będziemy nagłaśniać. Mieszkańcy Puław muszą wiedzieć, że to jest niegospodarne, bo prezydent Maj działa na szkodę miasta. Dla nas jest to niezrozumiałe - kończy swoją wypowiedź przewodniczący rady.

Dominik Kęsik

eprasa.pl d45a93df40

Sanepid odpowiada, że może odmówić odpowiedzi

Wspólnota uiści opłatę skarbową, to sanepid może odpowie

POWIAT LUBARTOWSKI: - Kolejność załatwienia spraw w okresie epidemii była uwarunkowana ważnością tych spraw z punktu widzenia ochrony zdrowia i życia ludzkiego" - odpowiada Wspólnocie lubartowski sanepid, który wziął się za karanie organizatorki Marszu Kobiet. A ustosunkowanie się do poważnych zarzutów uzależnia od pełnomocnictwa i ....wniesienia opłaty skarbowej.

Joanna Żytkowska podczas marszu kobiet w Lubartowie 20 października 2020 r.

Fot.Dominik Smagała

Krzysztof Jakubowski,
prezes Fundacji Wolności
Zawsze, gdy urząd unika odpowiedzi na pytania, rodzą się podejrzenia o chęć ukrywania prawdy

O sprawie Joanny Żytkowskiej pisaliśmy we Wspólnocie tydzień temu. To młoda działaczka z Lubartowa. W październiku 2020 r., wzburzona orzeczeniem Trybunału Konstytucyjnego zaostrzającym przepisy aborcyjne, zorganizowała marsz kobiet. Ul. Lubelską marsz przeszedł pod Urząd Miasta, gdzie zapalono kilka zniczy. Na dłużej pochód zatrzymał się pod starostwem. Uczestniczki protestu wznosiły okrzyki „Nie damy się zniewolić". Przed wejściem zapalono znicze. W marszu uczestniczyło około 200 osób.

Policja odpuszcza, Sanepid wszczyna postępowanie

Podczas marszu policja zabezpieczała jego trasę i pilnowała porządku, nie było konieczności interweniowania. Ale już po proteście Joanna Żytkowska była wzywana przez policję. Skontaktowała się z lubartowskim prawnikiem Maciejem Polakiem. - Postępowanie w sprawie mojej klientki zakończyło się, zanim na prawdę się zaczęło. Nie przedstawiono jakiegokolwiek zarzutu, nawet formalnie nie przesłuchano. To oznacza, że nie było podstaw do wystąpienia z wnioskiem o ukaranie za jakiekolwiek wykroczenie, nie mówiąc już o przestępstwie. Dziś wszystko uległo przedawnieniu, więc nie ma powrotu do sprawy - mówi prawnik. Organizatorka marszu również pamięta, że sprawę szybko zamknięto. - Dostałam tylko pouczenie, gdyż rozstrzygnęliśmy tę sprawę polubownie i została ona zamknięta - powiedziała działaczka Wspólnocie.

Policja odpuściła, ale ponad półtora roku po proteście o sprawie przypomniał Sanepid. W maju Joanna Żytkowska dostała pismo z PSSE w Lubartowie. - Informuję, że zostało wszczęte z urzędu postępowanie administracyjne w sprawie wymierzenia kary pieniężnej Pani Joannie Żytkowskiej za zorganizowanie zgromadzenia w dniu 26 października 2020 r. o godz. 16.30 na ul. Lubelskiej w Lubartowie. W postępowaniu będą brane pod uwagę fakty wynikające z notatki urzędowej otrzymanej z Komendy Powiatowej Policji w Lubartowie z dnia 27 października 2020 r. - napisano w piśmie. Protest kobiet był zorganizowany w okresie pandemii. Mecenas Polak jest przekonany, że nie ma podstaw, żeby wymierzać Joannie Żytkowskiej jakąkolwiek karę. Ostro ocenia postępowanie sanepidu

- Takie postępowanie określa się mianem SLAPP - strategicznej aktywności prawnej organów państwowych przeciwko aktywności obywatelskiej - uważa prawnik.

Złóżcie opłatę, a i tak możemy nie odpowiedzieć

Jak na tak poważny zarzut reaguje sanepid? Zwróciliśmy się do PSSE w Lubartowie z pytaniami w tej sprawie. Pytaliśmy:

„Dlaczego PSSE wszczęła postępowanie wobec Joanny Żytkowskiej, organizatorki zgromadzenia z 26 października 2020 r., około półtora roku po zgromadzeniu? Na jakim etapie jest obecnie postępowanie?"

Prosiliśmy o ustosunkowanie się do twierdzenia mecenasa M. Polaka.

Pytania wysłaliśmy 4 lipca, odpowiedź PSSE w Lubartowie wysłała 12 lipca. Tego dnia otrzymaliśmy dwa maile.

W pierwszym piśmie PSSE stwierdza:

„Pytania nie stanowią wniosku o udzielenie informacji publicznej, bowiem nie określają z nazwiska osoby, której informacje dotyczą, a zgodnie z przepisami organ administracji publicznej nie ma prawa wzywać strony do uzupełnienia żądania w zakresie udostępnienia informacji".

Należy tu podkreślić, że pytania do PSSE wysłaliśmy w trybie prasowym, nie składaliśmy wniosku o udostępnienie informacji publicznej. Nazwisko osoby, której dotyczy informacja w mailu do PSSE pada... trzykrotnie. Do twierdzeń prawnika PSSE nie odniosła się w ogóle.

Otrzymaliśmy także drugie pismo, w którym PSSE w Lubartowie żąda w terminie 14 dni oryginału lub urzędowo poświadczonego odpisu pełnomocnictwa do reprezentowania wydawcy Tygodnika Wspólnota, przypomina przy tym o konieczności wniesienia opłaty skarbowej od pełnomocnictwa. PSSE zaznacza, że w sprawie może być wydana decyzja odmawiająca udzielenia odpowiedzi ze względu na ochronę danych osobowych.

Pytanie było proste

W obu pismach PSSE pisze, że Powiatowy Inspektor Sanitarny jest zobowiązany do realizacji zadań wynikających z ustawy o zapobieganiu oraz zwalczaniu zakażeń i chorób zakaźnych „bez względu na upływ czasu, chyba że w grę wchodzi przedawnienie. Kolejność załatwienia spraw w okresie epidemii była uwarunkowana ważnością tych spraw z punktu widzenia ochrony zdrowia i życia ludzkiego". Pod obydwoma pismami podpisała się Agnieszka Bartoś - Kwiatkowska, Powiatowy Inspektor Sanitarny.

O skomentowanie odpowiedzi PSSE zwróciliśmy się do Krzysztofa Jakubowskiego z Fundacji Wolności.

- Nie wiem, czy to nieznajomość prawa, czy celowe utrudnianie dostępu do informacji dziennikarzowi (który ma prawo pytać w trybie prawa prasowego). Pytanie było proste i zrozumiałe a przygotowanie odpowiedzi nie powinno zająć dużo czasu. Zawsze, gdy urząd unika odpowiedzi na pytania, rodzą się podejrzenia o chęć ukrywania prawdy. Może warto zastanowić się, co i dlaczego tym razem trzeba ukryć?

Ponadto zastanawia mnie jeszcze jedno - skoro lubartowski Sanepid nie chce komunikować się z mieszkańcami (odmawia odpowiedzi dziennikarzowi), to w jakim celu prowadzi swoją stronę na facebooku? - odpisał.

O tym, jak toczy się sprawa, nie wie też Joanna Żytkowska, która nie otrzymała od pierwszego zawiadomienia żadnej informacji.

Marcin Kusyk

Znaleźli się winowajcy zniszczonej elewacji

Zniszczoną elewację budynku remizy strażacy stanowczo uznali za akt wandalizmu

Łaziska: Będą naprawiać swoje wybryki. Prawdopodobnie odmalują całą zniszczoną ścianę.

W nocy z 30 czerwca na 1 lipca ktoś uszkodził drzwi garażowe do remizy Ochotniczej Straży Pożarnej w Łaziskach.

Ale na tym nie koniec. Kilka dni później, 6 lipca okazało się, że ktoś postanowił swoje ukryte talenty artystyczne pokazać na elewacji i zbiorniku z wodą stojącym koło jednostki.

Po tych wydarzeniach strażacy wprowadzili zakaz przebywania na terenie OSP po godzinie 20. Na zmianę kontrolują teren jednostki wieczorami. Dali też czas, żeby wandal sam się do nich zgłosił.

- Sprawczyniami okazały się dwie 13-latki. Nie są z Łazisk. Odezwał się ojciec jednej z nich. Mają się zgłosić się do nas w weekend. Prawdopodobnie będą malować elewację na całej ścianie - mówi Paweł Strawa, prezes OSP w Łaziskach.

AG

Zranił się piłą łańcuchową, był pod wpływem

Rannego mężczyznę zabrał helikopter, o czym zdecydowały służby medyczne (fot. OSP Charlejów)

POWIAT ŁUKOWSKI: Do wypadku doszło przy pracy na podwórku. Mężczyzna zranił się piłą, ale wcześniej pił alkohol

W poniedziałek lipca w Charlejowie (gm. Serokomla) doszło do wypadku przy pracy z użyciem piły łańcuchowej. Ze wstępnym ustaleń wynika, że 49-letni mężczyzna doznał obrażeń głowy na tyle poważnych, że służby z zespołu ratownictwa medycznego zdecydowały o wezwaniu Lotniczego Pogotowia Ratowniczego. Do miejsca wypadku przyjechały trzy zastępy straży pożarnej: OSP Charlejów, OSP KSRG Serokomla i JRG Łuków, którzy zabezpieczali miejsce lądowania LPR oraz policja. To strażacy z Charlejowa udzielili mężczyźnie pierwszej pomocy, który w momencie przekazania go służbom medycznym z LPR pozostawał przytomny. Jak poinformował Marcin Józwik, oficer prasowy Policji w Łukowie mężczyzna w chwili wypadku był pod wpływem alkoholu.

red

REG

eprasa.pl d45a93df40

„Wszyscy byli aktywni podczas bójki". Areszt dla podejrzanego o ciosy nożem

Zarzut o udział w bójce stawia prokurator pięciu mieszkańcom Radzynia. Do krwawych zajść doszło przed ponad tygodniem na osiedlu Bulwary - w centrum miasta. Decyzją sądu, jeden z awanturników, który miał użyć noża, został tymczasowo aresztowany na 3 miesiące.

Krwawa awantura wybuchła w nocy z piątku na sobotę (8/9 lipca). Radzyńscy policjanci zostali zaalarmowani przez mieszkańców, że między pięcioma mężczyznami doszło do sprzeczki i szarpaniny, a następnie do bójki, w trakcie której 21-latek zadawał ciosy nożem. W wyniku zdarzenia 23- i 24-latek trafili do szpitala z obrażeniami ciała.

Policja ustaliła, że do bójki doszło podczas przypadkowego spotkania dwóch mężczyzn w wieku 23 i 24 lat z trzema braćmi w wieku 20, 21 i 32-lata. Funkcjonariusze zatrzymali braci w policyjnym areszcie. Wszyscy uczestnicy zajścia byli pod działaniem alkoholu.

Fot.Policja

21-latkowi został przedstawiony zarzut udziału w bójce z użyciem noża. Decyzją Sądu Rejonowego w Radzyniu Podlaskim został tymczasowo aresztowany na 3 miesiące

Po wytrzeźwieniu bracia usłyszeli zarzuty udziału w bójce. 21-latkowi został natomiast przedstawiony zarzut udziału w bójce z użyciem noża. Decyzją Sądu Rejonowego w Radzyniu Podlaskim został tymczasowo aresztowany na okres 3 miesięcy.

Kodeks karny za udział w bójce przewiduje karę do 3 lat pozbawienia wolności, natomiast użycie w bójce noża zagrożone jest karą do 8 lat pozbawienia wolności.

- Mam informację, że mężczyźni, którzy byli hospitalizowani, opuścili szpital - mówi nam tydzień po bójce prokurator rejonowy Janusz Syczyński. I wyjaśnia:

- Wszyscy uczestnicy tego zdarzenia mają postawiony zarzut udziału w bójce. Zgodnie z Kodeksem karnym, bójka różni się tym od pobicia, że uczestnicy wzajemnie się atakują i bronią się. Następuje pomieszanie pokrzywdzonych z atakującymi. Agresja i obrona pozostaje w jednym czynie. W tym przypadku z pewnością mówimy o bójce, a nie pobiciu. Wszyscy brali aktywny udział w tym wydarzeniu.

mm

UDZIAŁ W BÓJCE LUB POBICIU (ART. 158)

Art. 158
§ 1. Kto bierze udział w bójce lub pobiciu, w którym naraża się człowieka na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia albo nastąpienie skutku określonego w art. 156 § 1 lub w art. 157 § 1, podlega karze pozbawienia wolności do lat 3.
§ 2. Jeżeli następstwem bójki lub pobicia jest ciężki uszczerbek na zdrowiu człowieka, sprawca podlega karze pozbawienia wolności od 6 miesięcy do lat 8.
§ 3. Jeżeli następstwem bójki lub pobicia jest śmierć człowieka, sprawca podlega karze pozbawienia wolności od roku do lat 10.

Chciał ominąć zwierzę, przewrócił samochód

Fot.DSP-ŁUKÓW

Kierowca chciał ominąć zwierzę, które wybiegło na jezdnię i gwałtownie skręcił w lewo, doprowadzając do przewrócenia samochodu

W poniedziałek, 11 lipca, w godzinach porannych kierowca busa firmy kurierskiej dachował na drodze krajowej 63 w miejscowości Gołąbki (gm. Łuków).

Na miejscu interweniowały trzy zastępy straży pożarnej z JRG Łuków, które zabezpieczały miejsce zdarzenia oraz policja.

- Samochodem marki Renault kierował 28-latek z powiatu siedleckiego - informuje Marcin Józwik, oficer prasowy policji w Łukowie.

Ze wstępnych ustaleń wynika, że mężczyzna chciał ominąć zwierzę, które wybiegło na jezdnię i gwałtownie skręcił w lewo, doprowadzając do przewrócenia samochodu.

Kierowca nie odniósł żadnych obrażeń ciała.

mst

Jedenastolatek sprawcą fałszywych alarmów bombowych

Policjanci z 4. Komisariatu namierzyli autora fałszywych alarmów bombowych, który dwukrotnie zadzwonił do galerii sztuki, informując o podłożonym ładunku.

Na początku lipca policjanci otrzymali dwa telefoniczne zgłoszenia o bombach, które miały być podłożone w lubelskiej galerii sztuki. Oba alarmy okazały się fałszywe, ale za każdym razem na miejscu interweniowali policjanci, którzy dokładnie sprawdzali obiekt. Pracujący nad sprawą kryminalni z 4. Komisariatu ustalili dane właścicielki telefonu.

- Jak się okazało, z urządzenia korzystał 11-letni syn kobiety. Chłopiec przyznał się do wykonania telefonów, które miały być żartem. Sprawa będzie miała finał w sądzie rodzinnym i nieletnich - mówi kom. Kamil Gołębiowski z lubelskiej policji.

(McM)

Zabrał kolegę na przejażdżkę. Zajmie się nim sąd rodzinny

15-latek „pożyczył" auto ojca. Wpadł w niezłe tarapaty.

W ubiegły piątek około godziny 16 funkcjonariusze patrolujący drogę nr 747 zauważyli kierowcę opla, który nie zatrzymał się przed znakiem STOP na skrzyżowaniu. Policjanci, używając sygnałów dźwiękowych i świetlnych, ruszyli za pojazdem, który zaczął uciekać. W Trzcińcu, w obszarze zabudowanym, ścigany kierowca osiągnął prędkość 121 km/h.

Kierowca postanowił skręcić w polną drogę w kierunku lasu, jednak zaczął tam gubić części samochodu, a na koniec zawisł na pniu drzewa.

Policjanci zatrzymali uciekiniera, którym okazał się 15-latek z gminy Bełżyce, który bez zgody swojego ojca zabrał jego samochód i wybrał się na przejażdżkę ze swoim 14-letnim kolegą.

Fot.KPP Opole Lubelskie

Najpierw nie zatrzymał się przed znakiem STOP, potem pędził 121 km/h w terenie zabudowanym, a na koniec jego auto zgubiło wiele części i zawisło na pniu drzewa

Młodzieniec ma teraz kłopoty. Zajmie się nim sąd rodzinny i nieletnich, który zadecyduje, jakie konsekwencje spotkają 15-latka i jego rodziców.

AG

Zbyt szybki wodzirej

W ubiegły piątek policjanci z bialskiej grupy „Speed" na drodze krajowej numer 2 w Tłuśćcu zatrzymali samochód marki Hyundai, którego kierowca przekroczył dopuszczalną w tym miejscu prędkość o 76 km/h.

Był to 52-letni mieszkaniec Wrocławia, który wyjaśnił mundurowym, że jest wodzirejem i śpieszył się na imprezę, którą miał prowadzić.

Pośpiech kosztował wodzireja 2,5 tys. zł i 10 punktów karnych.

W tym samym dniu policjanci zatrzymali jeszcze dwóch takich kierowców. Wszyscy stracili uprawnienia do kierowania na trzy miesiące.

(McM)

Toyota uderzyła w audi

Fot.OSP KSRG Dąbie

Niewykluczone, że sprawa wypadku znajdzie swój finał w sądzie, ponieważ doszło do spowodowania zagrożenia bezpieczeństwa w ruchu drogowym

Do kolizji z udziałem dwóch samochodów osobowych - audi i toyoty na drodze krajowej 76 - doszło w poniedziałek 11 lipca. Audi kierowała 47- latka z gminy Łuków, a toyotą 25-latka z gminy Wodynie.

Obie kobiety poruszały się w tym samym kierunku, a toyota z nieznanych przyczyn uderzyła w tył audi - kierująca tym samochodem kobieta doznała obrażeń.

Strażacy przybyli na miejsce udzielili pierwszej pomocy osobie poszkodowanej i zaopiekowali się nią do momentu przyjazdu karetki. Odłączyli akumulatory w pojazdach i uprzątnęli jezdnię z pozostałości po wypadku.

- Obie kierujące były trzeźwe. Kobieta, która doznała niegroźnych obrażeń ciała, po zbadaniu została zwolniona ze szpitala - poinformował Marcin Józwik, oficer prasowy policji w Łukowie.

mst

REG

eprasa.pl d45a93df40

„Złotka" Sławomira Murata.

Sielska, Oko, Włoszczyk i Gozdera są niesamowite

To był znakomity występ zawodniczek Wisły Puławy podczas 76. PZLA Mistrzostw Polski do lat 20 w Radomiu. Lekkoatletki prowadzone przez Sławomira Murata wywalczył trzy złote medale.

Oko jest najszybsza w kraju!

Jako pierwsza wystartowała Wiktoria Oko. 19-latka wygrała eliminacje z czasem 62,03 s w biegu na 400 metrów przez płotki. To była dopiero rozgrzewka. W finale uzyskała czas 58,03 s i około pięć metrów wyprzedziła Aleksandrę Wołczak z AZS-u AWF Gorzów. Zawodniczka rodem z Janowca zdobyła tytuł mistrzyni Polski, pobiła rekord życiowy oraz wywalczyła minimum na tegoroczne mistrzostwa świata, które odbędą się w Kolumbii!

Nie dały szans

Wspaniały bieg w sztafecie 4x100 m kobiet zaliczyły: Liwia Włoszczyk, Wiktoria Oko, Zuzanna Gozdera oraz Alicja Sielska. Reprezentantki Wisły Puławy okazały się najlepsze. Podopieczne Sławomira Murata osiągnęły czas 46,30 s. Zawodniczki Wisły wywalczyły sobie gigantyczną przewagę. Drugi na mecie team - Juvenia Puszczykowo zanotował czas 49,24 s.

Ale prezent na urodziny!

Świetny prezent na 19. urodziny sprawiła sobie Alicja Sielska. Dzień po triumfie sztafety wywalczyła najcenniejszy krążek w wyścigu 100 m przez płotki. W finale wygrała z wynikiem 14,03 s. Drugie miejsce zajęła Maja Olszak (Górnik Wałbrzych) - 14,15 s. Tuż za podium uplasowała się kolejna zawodniczka Wisły - Zuzanna Gozdera - 14,53 s. Piąta była Liwia Włoszczyk - 14,58 s.

Z Wielkopolski

Złotą medalistką w sztafecie została Liwia Włoszczyk. 18-latka reprezentuje barwy Wisły od marca, zaś od listopada ubiegłego roku szlifuje formę pod okiem Sławomira Murata.

- Wcześniej trenowałam w moim rodzinnym miasteczku w Żerkowie w klubie Przełaj. Pochodzę z Wielkopolski i zdecydowałam się przenieść do ekipy z Puławy, gdyż dostałam fajną propozycję od szkoleniowca. Wiedziałam, że jest to dla mnie szansa, by się wybić w sporcie. Obecnie trenuje na „odległość". Raz na jakiś czas przyjeżdżam na zgrupowania - mówi Włoszczyk.

Dzięki trenerowi

Liwia Włoszczyk nie ukrywa, iż bardzo ważną postacią w zespole jest Sławomir Murat.

- Trener zawsze wie, co robi. Cieszę się, że zaufałam i przeszłam do tego klubu. Dzięki trenerowi pierwszy raz na mistrzostwach Polski byłam w finale A. Kiedyś to było moje marzenie, a teraz to właśnie robię. Mogę się pochwalić, bo jestem złotą medalistką mistrzostw kraju w zespole z koleżankami - dodaje 18-latka.

Złoto smakuje inaczej

Członkinią sztafety była Zuzanna Gozdera. To 18-latka, która pochodzi z miejscowości Słowiki niedaleko Kozienic. - Medal ze sztafety zawsze smakuje inaczej. To nie oznacza, że gorzej niż sukces indywidualny. Krążek jest efektem pracy pięciu osób. Żeby taki bieg wyszedł, wchodzi na to wiele złożonych czynności - mówi.

Nie interesowało nas nic innego

Gozdera jest samokrytyczna. - Osiągnęliśmy dobry wynik, ale osoby co widziały nasz bieg z dziewczynami wiedzą, że moja zmiana z Alicją nie była najlepsza, wręcz można powiedzieć potocznie - do wymiany, ale jak to mówią, zwycięzców się nie osądza. Myślę, że dominacja wyszła sama z siebie. Dobrze wiedziałyśmy, po co tam jedziemy. Jako sztafeta inny kolor medalu nas nie interesował - dodaje.

mp

Zrobiły to! Zawodniczki Wisły Puławy wywalczyły złoto w sztafecie (od lewej): Zuzanna Gozdera, Alicja Sielska, Wiktoria Oko i Liwia Włoszczyk

ROZMOWA Z Alicją Sielską, zawodniczką Wisły Puławy

Lepiej miło się zaskoczyć, niż niemiło rozczarować

Zostałaś mistrzynią kraju...
- Zawsze dążę do wyznaczonego celu. Czy spodziewałaś się złota? Lepiej miło się zaskoczyć niż niemiło rozczarować. Chciałam triumfować i to zrobiła.

Jaka jest recepta na szybkie bieganie zawodniczek Wisły?
- Nasz trener wykonuje świetną robotę i my wkładamy w każde zajęcia całe serce. Nikt nie wie, ile kosztuje nas to wyrzeczeń, bólu. Walczymy same ze sobą, systematyczność oraz chęć bycia najlepszym. Chcemy być docenione przez innych i ciężko pracujemy na swój sukces.

Szkoleniowiec...
- Jest specjalistą płotków, dlatego przeniosłam się do Wisły. Dzięki niemu w całym kraju jest głośno o Puławach.

Alicja Sielska ze złotem. Z prawej trener Sławomir Murat

Macie złoto w sztafecie, a Ty jesteś indywidualną mistrzynią Polski...
- Dla mnie ważniejszy jest medal, na który zapracuje sobie sama, ponieważ mnie bardziej cieszy i jak mi coś nie wyjdzie, mogę mieć pretensje tylko do siebie. A w sztafecie? Od samego początku wiedziałyśmy, że wygramy.

mp

Oko i Sielska pobiegły w reprezentacji!

Złote medalistki ostatnich lekkoatletycznych mistrzostw Polski do lat 20 reprezentowały Polskę podczas meczu Polska - Czechy - Węgry - Słowacja - Słowenia, który odbył się w Mariborze.

Po pięknej i pasjonującej walce reprezentacje Polski kobiet i mężczyzn wygrały rywalizację drużynową. 9 punktów dołożyła Alicja Sielska, która zajęła drugie miejsce w biegu na 100 m przez płotki. Podopieczna Sławomira Murata uzyskała czas 13,84 s, który jest jej rekordem sezonu.

Drugą pozycję wywalczyła Wiktoria Oko. Zawodniczka rodem z Janowca zmagała się na dystansie 400 m przez płotki. Jej czas to 58,18 s.

Wiktoria Oko (z lewej) zajęła drugie miejsce na Słowenii. Identyczną lokatę wywalczyła Alicja Sielska

mp

ROZMOWA Z Wiktorią Oko, zawodniczką Wisły Puławy

Zaskoczyłam sama siebie

Spodziewałaś się złota i „życiówki"?
- Miałam nadzieję na pobicie rekordu życiowego. Zwycięstwa w sporcie nie można być pewnym na sto procent. Dziewczyny również prezentują wysoki poziom. Szkoda tych warunków pogodowych, bo miałam apetyt na jeszcze lepszy wynik.

No i wywalczyłaś przepustkę do Kolumbii...
- Przede mną bardzo ciekawa podróż. Mistrzostwa świata odbędą się od 1 do 8 sierpnia. Teraz mam chwilę odpoczynku, bo w sobotę startowałam w Mariborze.

Komu dedykujesz złoto?
- Medal dedykuje w szczególności mojemu trenerowi. Nigdy nie wątpił w moje możliwości. Razem wypracowaliśmy to osiągniecie i razem możemy się z niego cieszyć. Dziękuje moim rodzicom: Ewie i Tomaszowi, chłopakowi za ogromne wsparcie z ich strony oraz wszystkim, którzy dołożyli cegiełkę do tego sukcesu.

Sławomir Murat...
- Trener z ogromnym doświadczeniem. Wie, co robi. Znam mój organizm od podstaw. Wie, co wpływa na mnie pozytywnie i jaki dobrać mi trening.

Na początku kariery chyba nie sądziłaś, że będzie taka szybka?
- Oczywiście, że nie. W tym sezonie poprawiłam szybkość. Zaskoczyłam sama siebie. Cieszy wysoka forma.

mp

Wiktoria Oko zdobyła złoto i wywalczyła przepustkę na mistrzostwa świata, które odbędą się w Kolumbii

REG

eprasa.pl d45a93df40

Inspektorzy zatrzymali do kontroli ciężarówkę przewożącą krowy. W środku wstrząsający widok

Krowy nie dojechały do rzeźni. Musiały zostać uśpione, żeby nie cierpiały

Zwierzęta były tak słabe, że trudno im było utrzymać głowy w górze – relacjonują aktywiści, którzy wraz z inspekcją transportu drogowego zatrzymali w powiecie parczewskim do kontroli ciężarówkę przewożącą krowy. Trzy z nich musiały zostać uśpione.

Fot. Fundacja Viva

Trzy krowy musiały zostać uśpione. Lekarz weterynarii z 40-letnim stażem ocenił, że trzeba ukrócić cierpienie zwierząt

Do zdarzenia doszło w miniony wtorek (12 lipca) w miejscowości Glinny Stok (gmina Siemień). Przedstawiciele Fundacji Międzynarodowy Ruch Na Rzecz Zwierząt Viva prowadzili tam kontrolę wspólnie z Wojewódzkim Inspektoratem Transportu Drogowego w Lublinie. Miała na celu sprawdzenie dobrostanu przewożonych zwierząt.

Krowy okazały się tzw. leżakami

– Zatrzymany został transport krów, którego kierowca zadeklarował, że przewozi trzy zwierzęta. Okazało się jednak, że w zamkniętej części ciężarówki były schowane trzy kolejne krowy. Zwierzęta znajdowały się w tylnej części pojazdu, którego otwory wentylacyjne były zamknięte. Okazały się tak zwanymi leżakami, czyli wycieńczonymi krowami mlecznymi, które nie są w stanie stać o własnych siłach – relacjonują przedstawiciele organizacji i dodają, że „jedno ze zwierząt leżało na boku i ledwo oddychało, co wskazywało na agonię”.

> **W zamkniętej części ciężarówki były schowane trzy kolejne krowy. Otwory wentylacyjne były zamknięte**

Przedstawiciele fundacji dodają, że „krowy były tak słabe, że trudno im było utrzymać głowy w górze”. Według ustaleń fundacji jechały do rzeźni.

– Jedna opierała głowę o kraty, a druga była krótko przywiązana do burty samochodu w taki sposób, że jej głowa praktycznie wisiała w powietrzu. Dwie krowy miały na nogach zawiązane pasy transportowe, co oznaczało, że prawdopodobnie nie weszły same do pojazdu – czytamy w komunikacie.

Na miejsce została wezwana policja, a parczewscy kryminalni udokumentowali stan zwierząt. Przyjechał też powiatowy lekarz weterynarii, Piotr Kicman.

Lekarz: Jeszcze nie widziałem czegoś takiego

Lekarz potwierdza w rozmowie z nami, że trzy krowy były w fatalnym stanie i cierpiały.

– Zostały uśpione w trybie natychmiastowym, ponieważ nie nadawały się do dalszego transportu, co stwierdził wezwany na miejsce lekarz weterynarii z 40-letnim stażem, który ocenił, że trzeba ukrócić cierpienie zwierząt – mówi Kicman.

Inspektor dodaje, że jedno ze zwierząt było już w agonalnym stanie.

– Nie występowały u niego odruchowe reakcje. Podczas kontroli stwierdziliśmy, że dwie krowy były przypięte pasami, co sugeruje, że nie weszły same do pojazdu – potwierdza Kicman i dodaje, że nie przypomina sobie podobnej sytuacji w trakcie swojej 3-letniej pracy w parczewskim inspektoracie.

Przedstawiciele fundacji złożyli zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa znęcania się nad zwierzętami. Sprawą zajmują się już parczewscy śledczy.

– Na razie nikomu nie został przedstawiony zarzut, gromadzony jest materiał dowodowy, przesłuchiwani są pracownicy inspekcji weterynaryjnej – mówiła przed weekendem Joanna Łobacz, zastępca prokuratora rejonowego w Parczewie i dodaje, że czynności są prowadzone intensywnie.

– Nie chcę jednak mówić o szczegółach ze względu na dobro postępowania – wyjaśnia Łobacz.

Z kolei Cezary Wyszyński z Fundacji Viva ocenił, że „kolejny przypadek transportu chorych zwierząt pokazuje, że to zjawisko jest regularną praktyką i jest poza realną kontrolą”.

Grzegorz Rekiel

„Tłuste koty do roboty”. Nasi rolnicy protestowali w Warszawie

Na problemy związane z transportem ukraińskiego zboża i szalejącą inflację zwracali uwagę rolnicy, którzy protestowali w Warszawie. W stolicy nie zabrakło przedstawicieli powiatów parczewskiego, radzyńskiego i łukowskiego.

Fot. Czytelnik

Bezpieczeństwa pilnowali liczni policjanci. Oprócz rolników w wydarzeniu wzięły udział m.in. osoby protestujące przeciwko budowie Centralnego Portu Komunikacyjnego (chodzi o „megalotnisko”, które ma powstać między Warszawą a Łodzią)

Fot. Czytelnik

Przemawia Michał Kołodziejczak, lider Agrounii

> **Czytelnik** Obiecano nam wsparcie oraz dokładniejsze zbadanie tego, co dzieje się ze zbożem, które przyjeżdża z Ukrainy

Chodzi o niedawny protest rolników zorganizowany przez Agrounię. Wśród strajkujących był m.in. mieszkaniec powiatu parczewskiego.

– Głównym powodem manifestacji był narastający problem związany z przewożeniem zboża z ogarniętej wojną Ukrainy, które zostaje w Polsce, a miało wyjeżdżać do innych krajów (ma to wpływ na jego ceny). Chcieliśmy też wyrazić swój sprzeciw wobec działań rządu, wysokim cenom paliw oraz ciągle rosnącej inflacji, która w czerwcu wyniosła 15,6 proc. – relacjonuje nasz Czytelnik (imię i nazwisko do wiadomości redakcji) i dodaje, że w wydarzeniu brali udział m.in. rolnicy z powiatu radzyńskiego oraz łukowskiego.

Mężczyzna szacuje, że wszystkich strajkujących było 10 tysięcy, a rolnicy zebrali się pod Pałacem Kultury. – Na miejscu otrzymaliśmy transparenty z hasłami takimi jak: „tłuste koty do roboty”, „Polska budzi się”, „nie damy się okradać”, „Dają grosze, biorą kosze”. Otrzymaliśmy również flagi z logo Agrounii – wylicza nasz rozmówca.

Mężczyzna dodaje, że protest przebiegał dość spokojnie.

– Pod Sejmem doszło do małego zamieszania, ale nie miało ono większych konsekwencji. W budynku parlamentu została przyjęta delegacja rolników, na czele której był Michał Kołodziejczak, obiecano nam wsparcie oraz dokładniejsze zbadanie tego, co dzieje się ze zbożem, które przyjeżdża z Ukrainy. Po zakończeniu manifestacji, tego samego dnia wróciliśmy do domów – mówi nasz Czytelnik i dodaje, że oprócz rolników w wydarzeniu wzięły udział m.in. osoby protestujące przeciwko budowie Centralnego Portu Komunikacyjnego (chodzi o „megalotnisko”, które ma powstać między Warszawą a Łodzią) oraz przedsiębiorcy z branży gastronomicznej, których pominięto przy tarczy covidowej.

Po zakończeniu pikiety Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi zapewnił, że nie pozostawia farmerów samych sobie w obliczu rekordowej inflacji.

– Obniżyliśmy do zera VAT na żywność, tak samo na nawozy, w innych przypadkach znacząco obniżyliśmy stawki VAT – powiedział cytowany w komunikacie Henryk Kowalczyk, minister rolnictwa oraz wicepremier.

Przypomniał także, że rząd przeznaczył prawie 4 miliardy złotych na rekompensaty za zakup nawozów. – Polska jest jedynym krajem, który taki mechanizm zastosował – dodają przedstawiciele resortu.

Kowalczyk odniósł się też do kwestii transportu ukraińskiego zboża.

– Oczekujemy pomocy technicznej ze strony Unii Europejskiej, bez tego nie będziemy w stanie przetransportować 4,5–5 mln ton zboża, tak jak chciałaby strona ukraińska – powiedział wicepremier i przypomniał, że Polska eksportuje zarówno zboże ukraińskie, jak też krajowe.

– Każdy rolnik po żniwach będzie miał możliwość sprzedaży zbóż – zapewnił polityk.

Grzegorz Rekiel

Fot. Gov.pl

Henryk Kowalczyk,
minister rolnictwa

Robimy, co możemy

To, co możemy zrobić w tej trudnej sytuacji, to robimy. Obniżyliśmy do zera VAT na żywność, tak samo na nawozy, w innych przypadkach znacząco obniżyliśmy stawki VAT.

REG

eprasa.pl d45a93df40

Chcę stanąć na nogi, lekarze nie postawili na mnie krzyżyka

29-letnia Ewelina Plechawska zapowiadała się jako utalentowana siatkarka. Ale po jednym z zabiegów trafiła na wózek inwalidzki. Nie może chodzić. Jej marzeniem jest to, by stanąć na nogi.

Mieszkanka Kazimierza Dolnego była siatkarką UKS-u 9 Puławy. Była w klasie sportowej, gdzie nauczycielem był trener siatkówki. Trafiła do klubu, będąc w pierwszej klasie gimnazjum. W wieku 15 lat pojawiły się u niej pierwsze problemy z kolanami. Przeszła dziesięć operacji. W 2016 roku, podczas przeprowadzenia znieczulenia w kręgosłup, został porażony „ogon koński", w wyniku którego wystąpiły poważne powikłania. Pojawiło się: nietrzymanie moczu oraz kału, całkowity brak czucia okolicy urogenitalnej, przewlekły i piekący ból pośladków, osłabienie lewej kończyny dolnej.

Kroili mnie co roku

- Wszystko zaczęło się od siatkówki. Po jakimś czasie pojawił się zespół przyparcia bocznego rzepki w obu kolanach. Podjęłam decyzję o operacji. Przeszłam operację. Było super, ale po prawie roku znowu dużo gorzej. Zrobiłam rezonans. Pojawiły się zrosty. Trzeba było ciąć. I tak poleciało. „Kroili" mnie co roku. Sześć lat temu leżałam pięć dni z cewnikiem w kręgosłupie. Miałam znieczulenie zewnątrzoponowe. Chcieli mnie jak najmocniej rehabilitować. Niestety przez to nie wróciło mi czucie w pośladkach oraz w okolicach narządów kobiecych. Lewa noga była dużo słabsza. Nie działał mięsień przyśrodkowy - opowiada.

Poruszała się o kulach. Po następnej operacji doszło do udaru niedokrwiennego rdzenia kręgowego.

- Straciłam władzę w nogach. Prawa noga jest bardzo słaba, ale mogę nią trochę ruszać. Walczę z nawracającymi infekcjami. Obecnie przebywam już czwarty miesiąc w szpitalu. Po wyjściu czeka mnie kolejna walka o samodzielne funkcjonowanie - dodaje.

Czwarty miesiąc w szpitalu

Plechawska przyznaje, że przyzwyczaiła się do sytuacji, w której się znalazła.

- Mam dwa wyjścia. Mogłabym siąść i płakać, ale nie chcę tego robić. Mam 29 lat, a od marca jestem w szpitalu. Być może wyjdę pod koniec lipca lub na początku sierpnia - mówi.

Mam dwa wyjścia. Mogłabym siąść i płakać, ale nie chcę tego robić. Mam 29 lat, a od marca jestem w szpitalu. Być może wyjdę pod koniec lipca lub na początku sierpnia

Rozmawiałem z Eweliną w miniony piątek (15 lipca - przyp. red.). Jej dzień nie różnił się niczym od innych.

- Leżę na łóżku szpitalnym. Przerzucam się na wózek, jadę na ćwiczenia oddechowe. Wracam i leżę dalej. Układam diamentową mozaikę. Kleję diamenciki. Bez tego nie przetrwałabym tyle czasu. Zabijam kolejne godziny, a przede wszystkim to mnie uspokaja - dodaje.

29-latka ma wsparcie w rodzinie. - Wcześniej mieszkaliśmy w Norwegii. Przyjeżdżałam leczyć się do Polski. Życie potoczyło się tak, a nie inaczej, więc wróciłam na stałe. Jest ze mną mama, która mocno mnie wspiera. Tata wraz z siostrą przyjechali na urlop. Mam dwa psy. Jeden z nich został na północy Europy. Drugi jest razem z mamą - mówi Ewelina.

- Moja niepełnosprawność? Może głupio to zabrzmi, ale można się do tego przyzwyczaić. Mam zupełnie inne życie, jak sobie wyobrażałam. Chciałabym poczuć się jak normalni ludzie. Wierzę, że będzie dobrze. Może nie dzisiaj, za miesiąc, rok, ale stanę na nogi. Zrobię to! Lekarze nie postawili na mnie krzyżyka - kończy.

Każdy może pomóc!

Ewelina marzy o tym, by uzbierać środki na nowy wózek inwalidzki oraz pieniądze na rehabilitację.

Ewelina Plachawska (w dresie obok trenera) wraz z koleżankami z UKS 9 Puławy

KAROL BUTRYN,
siatkarz Indykpolu AZS OIsztyn

Pomóżmy Ewelinie

Zapraszam wszystkich do zapisania się do grupy „Ewelina Plechawska - licytacje". Młoda kobieta chce stanąć na nogi. Liczy na naszą pomoc. Nie możemy jej zawieść. Gdy tylko wrócę do klubu, ofiaruję na licytację moją koszulkę. Trzymamy kciuki! Zapisujcie się do grupy. Pamiętajcie - każdy może pomagać, a dobro wraca.

- Aktywny wózek, bo tak on się nazywa, to koszt minimum ośmiu tysięcy złotych. Tańszy jest bezużyteczny. Marzę o odbyciu rehabilitacji. Miesięczny koszt to około dwadzieścia tysięcy złotych. Kolejny pobyt w szpitalu nie byłby dla mnie dobry. Chciałabym dojeżdżać dwa razy dziennie na zajęcia. Resztę czasu spędzałabym w domu. Byłoby to dla mnie lepsze, nawet ze względu na psychikę - mówi Plechawska.

Licytacje, licytacje

Na Facebooku powstała grupa „Ewelina Plechawska - licytacje". Każdy może do niej dołączyć i rozpocząć licytację, jak również wystawić dowolny przedmiot na rzecz 29-latki. Ambasadorem licytacji jest Karol Butryn - siatkarz Indykpolu AZS OIsztyn, który urodził się w Puławach, a ostatnio został powołany do reprezentacji Polski w siatkówce.

mp

- Moja niepełnosprawność? Może głupio to zabrzmi, ale można się do tego przyzwyczaić. Mam zupełnie inne życie, jak sobie wyobrażałam. Chciałabym poczuć się jak normalni ludzie. Wierzę, że będzie dobrze. Może nie dzisiaj, za miesiąc, rok, ale stanę na nogi. Zrobię to! Lekarze nie postawili na mnie krzyżyka - mówi 29-latka

Leżę na łóżku szpitalnym. Przerzucam się na wózek, jadę na ćwiczenia oddechowe. Wracam i leżę dalej. Układam diamentową mozaikę. Kleję diamenciki. Bez tego nie przetrwałabym tyle czasu. Zabijam kolejne godziny, a przede wszystkim to mnie uspokaja

REG

eprasa.pl d45a93df40

Na 22 szpitale ujęte w wykazie na plusie w stosunku do 2020 roku jest jedynie siedem porodówek

Najchętniej i najrzadziej wybierane porodówki w regionie

Znaczący spadek liczby porodów - o prawie 1,4 tys. - odnotowały szpitale w naszym województwie w ub.r. Są jednak takie porodówki, które zyskują coraz większą popularność wśród ciężarnych.

Szpital	Porody w 2020 roku	Porody w 2021 roku	Różnica
Szpital przy al. Kraśnickiej w Lublinie	1576	1989	+413
SPSK nr 4 przy ul. Jaczewskiego w Lublinie	2368	1748	-620
Szpital im. Jana Bożego w Lublinie	1693	1425	-268
SPSK nr 1 przy ul. Staszica w Lublinie	1382	1298	-84
Szpital w Białej Podlaskiej	1280	1171	-109
Szpital im. Jana Pawła II w Zamościu	1404	1171	-233
Szpital w Lubartowie	1000	1027	+27
Szpital w Świdniku	944	871	-73
Szpital w Puławach	697	622	-75
Szpital w Chełmie	663	596	-67
Szpital w Bełżycach	426	463	+37
Szpital w Łukowie	530	410	-120
ARION SZPITALE Sp. z o.o. w Biłgoraju	440	407	-33
Szpital w Tomaszowie Lubelskim	343	345	+2
Szpital w Hrubieszowie	313	316	+3
Szpital w Kraśniku	280	310	+30
Szpital w Krasnymstawie	290	279	-11
Szpital w Parczewie	281	240	-41
Szpital w Janowie Lubelskim	230	213	-17
Szpital w Radzyniu Podlaskim	191	194	+3
Szpital we Włodawie	271	165	-106
Szpital w Międzyrzecu Podlaskim	24	-	-24

Najwięcej dzieci w województwie lubelskim w ub.r. przyszło na świat na porodówce szpitala przy al. Kraśnickiej w Lublinie - 1989. Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. Wyszyńskiego zanotował też najbardziej znaczący wzrost względem poprzedniego roku - urodzeń było tam o ponad 400 więcej. To dlatego, że w placówce zakończono remont. Takich wzrostów jest w regionie niewiele. Na 22 szpitale ujęte w wykazie, który przedstawił nam Narodowy Fundusz Zdrowia, na plusie w stosunku do 2020 roku jest jedynie siedem porodówek. To jednostki w Bełżycach, Kraśniku, Radzyniu Podlaskim, Hrubieszowie, Lubartowie oraz wspomniany szpital przy al. Kraśnickiej w Lublinie.

Szpital przyjazny dzieciom i... kangurom

Mniej porodów było choćby w szpitalu w Białej Podlaskiej - w 2020 roku 1280, w ub.r. już 1171. - Zauważamy trend spadkowy w zakresie ogólnej ilości porodów. Jak wynika ze statystyk GUS, jest to tendencja ogólnopolska - przyznaje Magdalena Us, rzeczniczka szpitala i wskazuje, że jeszcze w 2018 roku na tamtejszej porodówce przyjęto 1313 porodów. Placówka posiada Oddział Ginekologiczno-Położniczy oraz Oddział Neonatologiczny. - Oba posiadają III, najwyższy, stopień referencyjności, co oznacza, że te oddziały gwarantują kompleksową opiekę nad kobietą w ciąży oraz jej narodzonym dzieckiem. Bialski szpital wciąż rozwija się w tym zakresie. Zostało uruchomione Centrum Kobieta-Matka-Dziecko, gdzie pacjentki mogą skorzystać m.in. z konsultacji z lekarzem i położną, wykonać badanie KTG oraz kobiety ciężarne mogą uczestniczyć w Szkole Rodzenia: „Akademia Narodzin" - zapewnia Magdalena Us.

Bialski szpital chwali się też certyfikatami: „Szpital Przyjazny Kangurom" oraz „Szpital Przyjazny Dziecku". W ramach pierwszego personel dba o umożliwienie rodzicom kontaktu „skóra do skóry" bezpośrednio po porodzie drogami natury, jak i po porodzie cięciem cesarskim. Drugi wiąże się z promocją i wspieraniem karmienia piersią.

Fot. Marek Pietrzela

Magdalena Us
rzeczniczka szpitala w Białej Podlaskiej
Nasze oddziały gwarantują kompleksową opiekę nad kobietą w ciąży oraz jej narodzonym dzieckiem

Mirosław Makarewicz
dyrektor SPZOZ w Lubartowie
Kobiety czują się u nas „zaopiekowane" zanim jeszcze urodzą. To ważne

„Jest do kogo się zwrócić o pomoc"

Spośród szpitali powiatowych najbardziej imponującym wynikiem może pochwalić się SPZOZ w Lubartowie. Rocznie przyjmowanych jest tam już ponad tysiąc porodów. W ub.r. zanotowano wzrost o 27 urodzeń. - Panie, które wybierają nasz szpital, biorą pod uwagę przede wszystkim profesjonalną opiekę oraz atmosferę na oddziałach ginekologicznym i położniczym. Poprawiliśmy warunki uczestnictwa w porodzie rodzinnym. Mamy Koordynowaną Opiekę nad Kobietą Ciężarną, świeżo wyremontowaną Szkołę Rodzenia. Obok Poradnię Neonatologiczną, więc podopieczni Szkoły Rodzenia podczas zajęć mogą korzystać z porad lekarzy neonatologów. Kobiety czują się „zaopiekowane" zanim jeszcze urodzą. To ważne - mówi Mirosław Makarewicz, dyrektor szpitala w Lubartowie. - Postawiłem na to, by personel lekarski i pielęgniarski miał odpowiednie kwalifikacje i pracował zespołowo. Wymieniamy sprzęt, remontujemy oddziały. Ostatnio Fundacja Polsat doceniła nas za to, że sprawujemy opiekę nad kobietami ciężarnymi z Ukrainy. W zamian za to dostaniemy dwa supernowoczesne aparaty KTG. Do tego jest Oddział Pediatryczny z pododdziałem niemowlęcym ze świetnie wyszkolonym, oddanym personelem. Rodzice widzą, że jest do kogo się zwrócić o pomoc - dodaje. W br. w Lubartowie zakładają kolejny wzrost liczby porodów do liczby około 1200.

Dominik Smagała

REG

NOWORODKI URODZONE W LUBARTOWSKIM SZPITALU

Aleksander Ćwik, Abramów,
ur. 10.07, g. 22.50; 3640 g, 54 cm,
Rodzice: Ewa Michał

Laura Skwaryło, Wola Skromowska
ur. 11.07, g. 14.50; 3730 g, 55 cm,
Rodzice: Weronika, Piotr

Fabian Sawiński, Polskowola
ur. 12.07, g. 10.58; 3400 g, 52 cm,
Rodzice: Kinga, Andrzej

Jaś Chalimoniuk, Leśna Podlaska
ur. 14.07, g. 14.12,
Rodzice: Katarzyna, Grzegorz
Rodzeństwo: Amelka 8 lat, Julka 5 lat

Milena Kosik, Lubartów
ur. 9.07, g. 23.07; 2700 g, 50 cm,
Rodzice: Agnieszka, Mariusz
Rodzeństwo: Kacper, Dawid, Michał, Ania

Franek Czerniak, Lubartów
ur. 10.07, g. 9.40; 2650 g, 51 cm,
Rodzice: Żaneta, Kamil
Rodzeństwo: Julka 7,5 roku, Konrad 12 lat

Anna Matyjaszczyk, Kolonia Brzeźnica Bychawska
ur. 12.07, g. 14.02; 4020 g, 59 cm,
Rodzice: Aleksandra, Emilian

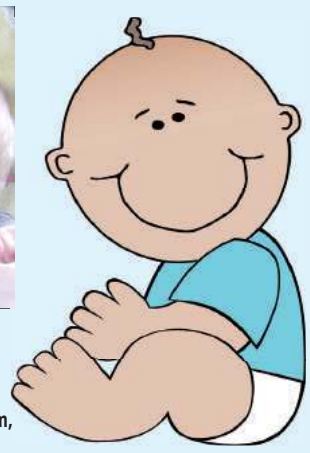

Barbara Kowalska z mamą, Brzeziny
ur. 10.07, g. 19.50; 2980 g, 52 cm,
Rodzice: Małgorzata, Karol

eprasa.pl d45a93df40

Jakub Izchak Horowitz (1745-1815), Widzący z Lublina. Kiedy Mesjasz miał przyjść na Szeroką (cz. I)

Człowiek, który był Lublinem

Dzisiaj zaczyna się w tym miejscu Plac Zamkowy. Jest kamienica, siedziba banku. 200 lat temu biegła tędy ulica Szeroka, największa i najdłuższa w całym Żydowskim Mieście na Podzamczu. Pod numerem 28 mieszkał zaś Izrael Izchak Horowitz, Widzący z Lublina, Lubliner albo po prostu Lublin.

W latach 1934 - 1937, planując przebudowę starówki, lubelski magistrat delegował fotografa, Stefana Kiełsznię, żeby przygotował stosowną dokumentację. Przeszedł on wszystkimi uliczkami i zaułkami i uwiecznił adres po adresie, fronton po frontonie. Zachowało się około 150 fotografii. Tak wyglądała kamienica na Szerokiej 28. W tym momencie nikt nie powiedziałby, że kiedyś była dla pobożnych chasydów celem pielgrzymek z całej Europy Środkowo-Wschodniej a, znajdująca się w podwórzu, sala modlitw zastępowała im Jerozolimę z jej świątynią

Napis na macewie (dzisiaj okrytej ażurowym namiotem) brzmi: Świadkiem jest ten pomnik, ten święty nagrobek, świątobliwości naszego mistrza, geniusza, naszej mocy, światła naszych oczu, pragnienia naszych serc. I cały dom Izraela płacze, ponieważ otoczyło się ciemnością światło wokół nas, w tym dniu, w którym został zburzony dom naszego Pana. (przekł. prof. Andrzej Trzciński)

Przedwojenny Lublin były to w zasadzie dwa miasta: chrześcijańskie i żydowskie. Śladem po granicy jest dzisiaj Brama Grodzka - ta wychodząca w kierunku Zamku. Stara forteca oklejona była z każdej strony chatynkami żydowskiej biedoty, między którymi królowała potężna synagoga Maharszala. Wśród mieszkańców byli też tacy, którzy, mimo że ich rodziny przywędrowały tu np. z Hiszpanii 500 lat wcześniej, dalej nie mówili po polsku, bo i Polaków w zasadzie nie spotykali. Żydzi nie mogli osiedlać się z chrześcijańskiej części miasta, chrześcijanie w żydowskiej. Jedni i drudzy zresztą niespecjalnie chcieli. Zmieniło się to dopiero w XIX wieku, kiedy wielu, zwłaszcza zamożniejszych starozakonnych przyjmowało cywilizacyjne wzorce oświecenia (w wersji żydowskiej zwanego Haskalą), świeckiej edukacji i konwertowało na chrześcijaństwo bądź się laicyzowało. Ale to nie o nich ta opowieść.

Dziś tego żydowskiego miasta i jego ulic nie ma, nawet jeśli znajdziemy na mapie te same nazwy, przebiegają one inaczej.

Niepokorny uczeń mistrzów

Urodził się około 1745 roku w Józefowie koło Biłgoraja w rodzinie rabina, więc możliwość studiowania ksiąg miał od dzieciństwa. Urzekła go jednak droga chasydzka, świeża, pociągająca, dynamiczna. Nauki pobierał najpierw m.in. u Szmelke z Nikolsburga, a potem zawędrował na dwór Elimelecha z Leżajska, jednego z najważniejszych prekursorów chasydyzmu na ziemiach polskich, ucznia sławnego Dow Bera z Międzyrzeca. W pewnym momencie, na skutek poważnej różnicy poglądów (w największym skrócie i uproszczeniu: Elimelech był mistykiem, Jakub Izchak zaś praktykiem...) opuścił dwór (albowiem przywódcy chasydzcy tworzyli dwory, które miały nawet swoją hierarchię urzędniczą...) mistrza i w atmosferze chasydzkiego skandalu przez dłuższy czas szukał sobie miejsc na świecie. Najpierw osiadł w podlubelskiej Wieniawie (wtedy była to oddzielna miejscowość), po kilku latach zaś przeniósł się na Szeroką 28. Stała się ona, według określenia profesora Władysława Panasa, Axis Mundi, Osią Świata. Pępkiem świata.

> **Jasnowidz potrafił jednym spojrzeniem odczytać wszystkie duchowe i fizyczne choroby**

Cuda na Szerokiej

I tutaj zdobył sławę. Przydomek Widzącego (Jasnowidza, Ha-Choze mi-Lublin) związany był z darem przepatrywania świata z końca w koniec: wydarzenia, które miały miejsce w odległości setek mil, nawet na cesarskim dworze w Wiedniu, Horowitz widział tak, jakby działy się przed jego nosem. Ponieważ, abstrahując od podłej kondycji świata, jest to stan dość męczący, miał uprosić Najwyższego i ten zawęził mu pole widzenia do zaledwie stu mil. Dodatkowo Lubliner potrafił rozpoznać wszystkie sprawy, zmartwienia i problemy stającego przed nim człowieka, wpatrując się jedynie w jego czoło i oczy. Popatrzył i już wiedział, z czym się do niego przychodzi. Jeżeli dodamy do tego moc uzdrawiania chorób ciała i zmartwień duszy, a także możliwość uwalniania od trudów dalszej wędrówki dusz zmarłych, zrozumiemy, dlaczego na Szeroką waliły tłumy z połowy chasydzkiej Europy. Być może byłoby pewną przesadą stwierdzenie, że w pierwszej dekadzie XIX wieku był najwybitniejszym myślicielem, teologiem i nauczycielem ruchu chasydzkiego. Z całą pewnością był jego najjaśniejszą gwiazdą.

Święty mąż i święte iskry

Ponadto wiedzieć trzeba jedno: był mężczyzną wysokim, przystojnym, obdarzonym pięknym głosem, obdarzonym ogromną charyzmą i dużym urokiem osobistym. Chasydzki ludek lgnął do niego, albowiem w otoczeniu Lublinera zawsze było dość wesoło. Często przytaczana jest jego teoria (często na Szerokiej potwierdzana praktyką), że w spirytusie są cząstki boskości i rolą męża świętego jest przywołać je na ten świat. Opowiada Martin Buber, że Lubliner potrafił incognito wybrać się do karczmy, by nierozpoznany siedzieć wśród furmanów i nosiwodów, chcąc przy stole przekonać się, co naprawdę siedzi w ich sercach. - Wolę gorącego przeciwnika drogi chasydzkiej niż letniego jej zwolennika: pierwszy może się zmienić, z drugiego już nic nie będzie... Wolę złego, który wie, że jest zły, niż dobrego, który wie, że jest dobry. Kiedy uczniowie wypominali mu, że rad przesiaduje z jakimś nicponiem, Jakub odparł: on nawet kiedy zgrzeszył, nie ma wyrzutów sumienia i się tym nie trapi ani przez moment. A radość mnie pociąga!

O rząd dusz

Największym lubelskim oponentem Widzącego był rabin Azriel Horowitz: pobożny, świetnie wykształcony, bardzo uczciwy i szanowany przedstawiciel tradycyjnego nurtu judaizmu. Jego zwolennicy twierdzili, że przydomek „Żelazna Głowa" związany jest z uczonością i rozumem, chasydzi mówili zaś o upartości i zbytnim, ich zdaniem, konserwatyzmie religijnym. - Nie rozumiem, dlaczego ci ludzie przychodzą do ciebie, a nie do mnie - miał kiedyś powiedzieć Widzącemu. - Wiesz, ja też w gruncie rzeczy tego nie rozumiem. I myślę, że oni przychodzą właśnie dlatego do mnie, że ja się temu dziwię - usłyszał w odpowiedzi. Na żądanie Żelaznej Głowy stanął nawet w centrum synagogi i oświadczył, że nie jest Świątobliwym. Na co ludzie zakrzyknęli: O, patrzcie, jaki skromny! i zbiegali się jeszcze liczniej! Sam Jakub Izchak, mimo że wywodzący się z pokolenia Lewitów, podobnie jak większość liderów chasydzkich, nie był formalnie ustanowionym rabinem.

Najbardziej bezczelna modlitwa w dziejach

Chasydzi jako cały ruch traktowani byli przez główny nurt żydostwa jako odszczepieńcy, heretycy, w najlepszym przypadku dziwacy. Zarzucano im łamanie tradycyjnych norm co do sprawowania rytuałów, poświęcanie zbyt dużej wagi Kabale i magii, ciemnotę i obskurantyzm. Nawet jednak między chasydami Horowitz wytyczał swoją własną drogę. Wybitny znawca sekt żydowskich, profesor Jan Doktór podkreśla, że szczególnie interesujące w tym kontekście było nauczanie Widzącego w kwestii nadejścia Mesjasza. Nie ma bowiem jasności, czy tylko przepowiadał on, że przyszło mu żyć w czasach ostatecznych czy też przypadkiem nie sugerował, że wszystkie zapowiedzi wypełnią się w jego osobie. Rzecz cała stanęła na ostrzu noża około 1812 roku. Widzący, a w ślad za nim kilku innych polskich cadyków, wojnę Napoleona z Rosją zinterpretowało jako wojnę Goga i Magoga, czyli wedle m.in. Księgi Ezechiela i Apokalipsy, wielki konflikt mający poprzedzić nadejście końca świata. Napoleon w tej historii miał być wysłannikiem zła, co nie znaczyło jednak, że Aleksander I miał symbolizować dobro - sprawa była dalece niejednoznaczna... Czterech wielkich cadyków, Horowitz, Święty Żyd z Przysuchy, Mendel z Rymanowa (zwolennik Napoleona) oraz Magid (Kaznodzieja) z Kozienic (wróg Napoleona...) zaczęli intensywne modły, mające przyspieszyć „bóle porodowe Mesjasza". Żeby zrozumieć dobrze: to nie była błagalna prośba. To była próba ściągnięcia Posłańca na świat w czasie i miejscu, który sobie Widzący wybrał. Trudno wymyślić coś bardziej bezczelnego, tylko on mógł to wymyślić i na to się poważyć. Rzecz nie mogła się skończyć dobrze. O zejściu Mesjasza nic nam nie wiadomo, wszyscy zaś cadykowie zmarli w ciągu jednego roku, na przestrzeni lat 1814-1815. Chasydzi zinterpretowali to jako sytuację nadnaturalną, różniąc się tylko w ocenie, jakie siły za tą serią zgonów stały.

cdn.

> **Najpierw Horowitz zamieszkał na Wieniawie, która pod koniec XVIII wieku była oddzielnym miasteczkiem**

Profesor Władysław Panas w cudownej książeczce „Oko Cadyka":

Więc w Lublinie na ulicy Szerokiej 28 mieszkał Lublin. Był cadykiem, czyli sprawiedliwym, i skupiał wokół siebie chasydów, czyli pobożnych. Był jednym z największych cadyków w całej historii chasydyzmu.

A cadyk - mówiąc krótko i pozostawiając zupełnie na boku fenomen chasydyzmu i fenomen samego cadyka - dla swoich chasydów jest, jak najdokładniej, Axis Mundi, środkiem świata, kimś, kto z racji swojej świętości stoi najbliżej Boga, ma z Bogiem najlepszą i najskuteczniejszą komunikację.

Zbigniew Smółko

REG

eprasa.pl d45a93df40

Jak hrabia Michał spod Lubartowa pojechał kolonizować Angolę (cz. II)

Afrykańska przygoda Zamoyskich z Kozłówki

Kiedy we wrześniu w kaplicy pałacowej hrabia Michał i hrabianka Maria Brzozowska stali przed ołtarzem, nikt zapewne nie zgadłby, że za kilka lat młodzi zamienią ziemiańskie życie na rolę plantatorów kawy na zachodnim wybrzeżu Afryki.

Fot. Muzeum w Kozłówce

Hrabia Michał z małpą na ramieniu. Na zdjęciu również inni polscy plantatorzy z Angoli, między innymi Zygmunt Gebethner (obok hrabiego)

Wyjechali jako młodzi małżonkowie. Wrócili na chwilę w 1935, żeby zabrać, dotychczas przebywającego pod opieką rodziny, syna Wojtka. Potem Polski już nie zobaczyli

Na przełomie 1934 i 1935 roku Zamoyskich odwiedził rodak, słynny Kazimierz Nowak, który samotnie podróżował przez Afrykę. Zabawił kilka tygodni, zostawił swoje wychudzone konie, wziął rower (!) i wyruszył na kolejny etap włóczęgi. Bagatela 800 kilometrów

Pomysł włączenia Polski do wyścigu kolonialnego pojawił się zaraz po odzyskaniu niepodległości. W połowie lat dwudziestych oczy decydentów spod znaku Ligi Kolonialnej i Morskiej zwróciły się na, przypisaną Portugalii, Angolę. Kiedy specjalna ekspedycja przywiozła z rekonesansu pozytywne wieści, hrabiostwo Zamoyscy ruszyli jako pierwsi.

Gospodarstw na tysiąc hektarów

Centrum majątku Boa Serra był niewielki, ale ze smakiem urządzony biały dworek w stylu kolonialnym. Wokół niego rozciągało się tysiąc hektarów żyznej ziemi, prócz kawy uprawiał rycynus, pszenicę, ziemniaki i marchew. W swoim gospodarstwie miał własny agregat prądotwórczy oraz system urządzeń nawadniających, młyn i płuczkarnię ziaren kawy, prowadził także hodowlę bydła. Na podróżniczym blogu „Dom nad jeziorem" (babilas.blogspot.com) znaleźliśmy informację, że wyprawa rowerowa śladami Kazimierza Nowaka odwiedziła w 2011 okolice Boa Serra i znalazła zarośnięte ruiny fazendy. W pobliskiej misji katolickiej (Quipeio) spotkano staruszka, który pamiętał Zamoyskich: że byli bogaci i że jeździli furgonetką volkswagena. I że miejscowi ich poważali oraz tytułowali hrabią i hrabiną (port: conde, condessa).

Ludzie nie do zdarcia

W 1935 niemal wykończyła ich szarańcza, w 1938 roku załamał się rynek kawy. Co więcej: pewien mądrala z polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych publicznie powiedział o zamiarze odkupienia Angoli od Portugalczyków, co spowodowało gwałtowne ochłodzenie stosunków i brak tak cennego wsparcia. Michał przez pewien czas musiał korzystać ze wsparcia rodziny w Kozłówce, za co mógł wywdzięczyć się tylko regularnie przesyłanymi paczkami z kawą... Trudności były jednak w końcu pokonywane. Ziemianie z przedwojennej szkoły byli to ludzie od małego przygotowywani do zarządzania dużymi majątkami, przyzwyczajeni do podejmowania wyzwań, niebojący się decyzji, przedstawiciele „klasy próżniaczej" byli wśród nich w wyraźnej mniejszości. „Rolnikami" sami nazywali się z dumą. Kiedy Michał zmarł w 1957 roku, żona prowadziła kilka lat plantację sama. Potem jednak, podobnie jak działo się to w wielu innych krajach Afryki, do władzy zaczęli dochodzić komuniści i najrozsądniejszym wyjściem było uciec z Czarnego Lądu. Maria najpierw trafiła do Hiszpanii, potem do Montrealu, zmarła zaś w Londynie w 1982 roku.

Z zapisek hrabiny

Maria prowadziła zapiski, „Dziennik podróży po Angoli" znajduje się w archiwum w Lublinie.

... Jest tu ciekawy zwyczaj, że biali właściciele krów muszą kupować mleko od swoich własnych pastuchów, którzy nie dostają zapłaty za opiekę nad bydłem (płaci się za nich tylko podatek, 80 angolarów od murzyna rocznie), ale zato mogą zabierać sobie całe mleko. [...]

Przed obiadem pojechaliśmy z Patrem do niedalekiej wioski, gdzie mieszka czarna królowa Suaviti, władczyni tutejszego plemienia. Potężna stara murzynka (około 80 lat), o ciężkich i obfitych kształtach (podobno waży 120 kilo), cała błyszcząca od tłuszczu, przyszła do nas w towarzystwie swego wnuka i prawnuka. Bardzo uprzejmie pozwoliła nam się oglądać, rozmawiała z Patrem, wreszcie pozowała do fotografji. Prosiła tylko, żeby prędko ją fotografować, bo zbyt gorąco jest na słońcu. A cóż mówić o nas, skoro murzyni skarżą się na upał! [...]

Jeden ze szczepów Va-N'kumbi wybija sobie po dwa przednie zęby, więc żeby mówić ich językiem trzebaby także wybić sobie dwa zęby, bez tego bowiem nie można wymówić niektórych ich wyrazów. Ładna perspektywa! [...] Buszmeni to zupełnie inna rasa murzyńska. Mają skórę o wiele jaśniejszą i więcej żółtą, są bardzo mali, drobni i brzydcy, podobni trochę do Chińczyków. Niczym się nie zajmują [...]. Są przebiegli i bardzo sprytni i, jak twierdzą inni murzyni, bardzo złośliwi. [...]

W ogóle z tutejszymi murzynami bardzo trudno jest dojść do ładu, są strasznie przebiegli i chytrzy, a byle czem ich się nie zjedna. Domagają się ciągle matabiszu (napiwka), a nic za to nie chcą robić. (za blogiem babilas.blogspot.com)

W Kozłówce, Suchowoli Czetwertyńskich czy Zwierzyńcu Zamoyskich pewnie by tego nie doświadczyli...

Zbigniew Smółko

REGION W DAWNYM PORTRECIE

Jak powinna wyglądać hrabina

Nie zachował się oryginał namalowanego przez Matejkę w 1872 roku portretu Anieli Zamoyskiej, żony Konstantego, dziedzica Kozłówki i pierwszego ordynata kozłowieckiego. Źródła z epoki podkreślają jej niebanalną urodę, gdzieniegdzie przesiąka też jednak wieść o pewnych problemach z tuszą. Kiedy Matejko pokazał portret hrabiemu Konstantemu, ten podobno miał żachnąć się: Moja żona tak nie wygląda! Ale powinna tak wyglądać - odparł artysta. Co było potem, nie wiadomo.

REG

24 lipca w Holi najciekawszy odpust na Lubelszczyźnie!

Można z pobożności, można z ciekawości

Przy okazji prawosławnego odpustu św. Antoniego i towarzyszącego mu jarmarku maleńka, licząca około setki mieszkańców Hola, staje się najludniejszym ośrodkiem pogranicza Polesia z Podlasiem. Pielgrzymi, kilkuset wystawców, zespoły ludowe z regionu i Ukrainy, turyści pobożni i turyści ciekawscy - będzie się działo...

Hola leży na pograniczu powiatów parczewskiego i włodawskiego, świątynia przynależy do parafii prawosławnej w Horostycie. Impreza pod błękitną cerkiewkę i do fascynującego skansenu wraca po dwóch latach covidowej przerwy. W międzyczasie trzeba było remontować poniszczone przez wichury wiatrak i strzechę na jednej z chałup, wszystko jednak wskazuje, że będzie tak, jak wcześniej, albo i lepiej. Trzy tygodnie przed imprezą zarejestrowało się ponad dwustu wystawców, którzy przywiozą miód, wypieki, sery, pierogi w stu odmianach, coś do pierogów, kwas chlebowy, obrusy, wyroby z wikliny i drewna, ikony stare i nowe, artystyczne rękodzieło, książeczki z wierszami, pokazy rzemieślników z ginących zawodów, cuda, cudeńka i całą resztę. Trzeba więc uważać, bo sam kilka razy dałem się ponieść i w ferworze zakupów wydałem sporo więcej, niż planowałem. Może dlatego, że zasadniczo wydawało mi się, że jest tanio.

Tych, którym bardziej zależy na doznaniach duchowych (oj, chyba od nich trzeba było zacząć...), namawiam, żeby zajrzeć do urokliwej, zabytkowej cerkiewki. O godzinie 10 uroczyste nabożeństwo będzie celebrował arcybiskup Abel. Nawet jeśli wschodnie liturgie są dla państwa czymś nie do końca zrozumiałym, warto zatrzymać się na chwilę, pomodlić, albo pomedytować po swojemu, posłuchać śpiewu, powąchać kadzidła - gdzie się tam spieszyć... Można też zajrzeć do świątyni po południu - jak będziecie już obładowani i zmęczeni zakupami, to spokojnie będzie można obejrzeć sobie wszystko z bliska i choćby posiedzieć w cieniu. Jakby nie patrzyć: obecność obowiązkowa.

Zbigniew Smółko

eprasa.pl d45a93df40

PIŁKA NOŻNA - FORTUNA 1 LIGA

Górnik zaczął sezon od porażki

„Górnicy" sezon rozpoczęli od przegranej w Niepołomicach. Jedyna bramka starcia łęcznian z Puszczą padła w 1 minucie.

Łukasz Szramowski był bliski pokonania bramkarza Puszczy w pierwszej połowie niedzielnego meczu. Uderzał z dystansu, ale zabrakło mu nieco precyzji

Fot.Górnik Łęczna

Zupełnie przebudowany Górnik po spadku z PKO Ekstraklasy zaczął sezon w Fortuna 1 Lidze od wyjazdowej potyczki z Puszczą. Trener Marcin Prasoł miał twardy orzech do zgryzienia przed tym spotkaniem. Musiał bowiem złożyć zespół z zawodników, którzy w większości trenują ze sobą zaledwie od kilku tygodni. W zielono-czarnych debiutowali, wychodząc w pierwszym składzie lub wchodzą na boisko z ławki: Łukasz Grzeszczyk, Egzon Kryeziu, Wiktor Łychowydko, Karol Podliński i Jakub Kwiatkowski.

Ten mecz, a jednocześnie cały sezon 2022/2023, zielono-czarni rozpoczęli najgorzej, jak tylko się da. Już w 1. minucie bramkę dla gospodarzy zdobył Michał Koj, który wykorzystał błąd obrońców Górnika, przejął piłkę przed polem karnym gości i huknął precyzyjnie przy słupku bramki Macieja Gostomskiego.

Najbliżej zdobycia bramki dla Górnika był na początku drugiej połowy Przemysław Banaszak, ale ze strzałem napastnika gości poradził sobie bramkarz Puszczy.

Od 72. minuty „Górnicy" grali w przewadze, bo z boiska z czerwoną kartką zszedł Lucjan Klisiewicz. Nie miało to jednak wpływu na rezultat. Górnik przegrał w delegacji z Puszczą 0:1.

Marcin Prasoł
trener Górnika Łęczna

Byliśmy za bardzo bojaźliwi

Przespaliśmy pierwszą połowę. Popełniliśmy jeden błąd na samym początku, straciliśmy bramkę. Byliśmy za bardzo bojaźliwi, za wolno graliśmy. Puszcza miała w tych atrybutach dużą przewagę. Szybko szli do przodu i zdobywali teren. Druga połowa była lepsza w naszym wykonaniu. Zwłaszcza gdy z boiska zszedł zawodnik drużyny z Niepołomic i graliśmy w przewadze. Mieliśmy sytuacje, ale stać nas na dużo więcej. Musimy wymagać od siebie więcej, zwłaszcza jeśli chodzi o szybkość grania i podejmowania decyzji. Wtedy nasza gra będzie płynniejsza

PIERWSZY MECZ U SIEBIE

W drugiej kolejce Górnik podejmie na własnym boisku Sandecję. Nowosądeczanie w pierwszej kolejce bezbramkowo zremisowali na wyjeździe ze spadkowiczem z PKO Ekstraklasy - Wisłą Kraków. Drużyna trenera Dariusza Dudka zakończyła w szerokiej czołówce Fortuna 1. Ligi. Sandecja uplasowała się na siódmym miejscu, do lokaty gwarantującej baraże zabrakło jej trzy punkty

Puszcza Niepołomice - Górnik Łęczna
1:0 (1:0)

Bramka: Koj 1`.
Puszcza: Komar - Pięczek, Wojcinowicz, Sołowiej, Koj - Thiakane (63` Bartosz), Hajda, Serafin, Tomalski (82` Czarny), Siemaszko (63` Cichoń; 84` Aftyka) - Klisiewicz.
Górnik: Gostomski - de Amo, Biernat, Łychowydko, Lobato - Serrano (60` Podliński), Szramowski (79` Kwiatkowski), Drewniak (60` Kryeziu), Krykun (79` Grzeszczyk), Gąska - Banaszak.
Żółte kartki: Hajda, Klisiewicz x2, Koj, Serafin - de Amo, Lobato, Łychowydko, Biernat.
Czerwona kartka: Klisiewicz 72` (za dwie żółte).
Sędziował: Łukasz Szczech (Warszawa).

Dominik Smagała

FORTUNA 1 LIGA

Wynik 1 kolejki:
Puszcza - Górnik 1:0
Stal - Chrobry 3:3
Ruch - Skra 0:0
Chojniczanka - Tychy 2:2
Łódź - Katowice 0:2
Termalica - Odra 2:1
Podbeskidzie - Arka 0:1
Wisła - Sandecja 0:0
Zagłębie - Resovia (po zamknięciu wydania)

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	GKS Katowice	1	3	2-0
2	Bruk-Bet Termalica Nieciecza	1	3	2-1
3	Arka Gdynia	1	3	1-0
4	Puszcza Niepołomice	1	3	1-0
5	Stal Rzeszów	1	1	3-3
-	Chrobry Głogów	1	1	3-3
7	Chojniczanka Chojnice	1	1	2-2
-	GKS Tychy	1	1	2-2
9	Ruch Chorzów	1	1	0-0
-	Wisła Kraków	1	1	0-0
-	Sandecja Nowy Sącz	1	1	0-0
-	Skra Częstochowa	1	1	0-0
13	Zagłębie Sosnowiec	0	0	0-0
-	Resovia	0	0	0-0
15	Odra Opole	1	0	1-2
16	Podbeskidzie Bielsko-Biała	1	0	0-1
-	Górnik Łęczna	1	0	0-1
18	ŁKS Łódź	1	0	0-2

Następna kolejka (22-25.07.):
Górnik - Sandecja (24.07., g. 15), Resovia - Wisła, Arka - Zagłębie, Odra - Podbeskidzie, Katowice - Termalica, Tychy - Łódź, Skra - Chojniczanka, Chrobry - Ruch, Puszcza - Stal

dsm

Nieudana inauguracja w Puławach

Przy lepszej skuteczności Dawid Retlewski mógł zdobyć dwie bramki

Piłkarze Wisły przegrali pierwszy mecz w sezonie. Podopieczni Mariusza Pawlaka ulegli 0:1 spadkowiczowi z I ligi - GKS-owi Jastrzębie.

Gol i dwie poprzeczki

Jedyne trafienie w meczu zaliczył Bartosz Boruń. Pomocnik przyjezdnych wykorzystał zamieszanie podbramkowe i z bliska trafił w krótki róg Piotra Zielińskiego. Goście mieli jeszcze dwie poprzeczki, którzy byli wspierani przez grupę ponad 50 fanów, którzy mimo okresu wakacyjnego wybrali się do Puław.

Retlewski mógł zostać bohaterem

W pierwszej połowie Wisła miała dwie dobre okazje. W pierwszym kwadransie dwukrotnie Grzegorza Drazika mógł pokonać Dawid Retlewski, jednak po zagraniu z głębi pola od Roberta Majewskiego, chcąc lobować bramkarza, trafił w jego dłonie. Niedługo później napastnik pozyskany z Radunii Stężyca uderzył z ostrego kąta w boczną siatkę. Swoją okazję miał Damian Kołtański sprowadzony z Lecha II Poznań, jednak jego mocna próba została odbita przez Drazika, który stał na linii bramkowej.

Bez kropki nad „i"

Po stracie gola podopieczni Pawlaka ruszyli jeszcze mocniej do ataku, ale kilkukrotnie brakowało szczęścia lub lepszego wykończenia. Szkoleniowiec dokonał czterech zmian, jednak to nie dało efektu i inauguracja zakończyła przegraną 0:1.

Drużyna nie do poznania

W porównaniu z poprzednim sezonem, w Wiśle zagrało aż dziesięciu nowych zawodników: Piotr Zieliński, Robert Majewski, Piotr Azikiewicz, Mateusz Kaczmarek, Radosław Turek, Damian Kołtański, Mateusz Klichowicz, Aghwan Papikjan, Dawid Retlewski o Josino.

ZAWODNIK MA GŁOS

Dominik Cheba,
Wisła

Naszym obowiązkiem jest zwycięstwo

Nie strzeliliśmy bramki, więc przegraliśmy. Zaczęliśmy dobrą pierwszą połową. Przed przerwą mogliśmy pokusić się o bramkę. Przeciwnik miał jedną okazję i zdobył gola. Przed nami spotkanie z krakowianami. Naszym obowiązkiem jest zwycięstwo. Musimy poprawić skuteczność i zaprezentować się dużo lepiej

TRENER MA GŁOS

Mariusz Pawlak,
Wisła

Taka jest piłka

Pracowaliśmy cały mecz, by odnieść sukces. Nie udało się. Taka jest piłka. Mieliśmy okazje, jednak nie umieliśmy ich wykorzystać. Mówiliśmy zawodnikom, że Jastrzębie ma wysokich zawodników. Skorzystali z tego. Szkoda przegranej inauguracji. Będziemy szukać pozytywów, ale było zbyt mało składnych akcji. Świat nie kończy się na jednym meczu. Z Hutnikiem postaramy się zapunktować

Nowy kierownik Wisły

Po raz pierwszy na ławce usiadł Piotr Grabarz, który w roli kierownika zespołu zastąpił Ireneusza Rybickiego.
24-latek ostatnio był asystentem Jacka Magnuszewskiego w drugiej drużynie Wisły Puławy.
W przeszłości występował w Garbarni Kurów oraz drużynach młodzieżowych Wisły, kończąc na drugim zespole. Następnie pełnił rolę pomocnika Roberta Złotnika. Po czterech latach pracy z Wisłą II trafił do Dumy Powiśla jako „kiero" w ekipie II-ligowców

Wisła Puławy - GKS Jastrzębie
0:1 (0:0)

Bramka: Boruń 72`.
Wisła: Zieliński - Cheba, Wiech, Majewski, Azikiewicz (77` Ednilson), Kaczmarek (65` Turek), Kona, Puton, Kołtański, Klichowicz (66` Papikjan), Retlewski (86` Josino).
GKS Jastrzębie: Drazik - Klimkiewicz (66` Pryka), Słodowy, Zacharczenko (87` Kamiński), Szkudlarek, Ali (21` Stanclik), Wybraniec, Lech, Boruń, Wysiński (46` Borkała), Gołuch (66` Szymczak).
Żółte kartki: Retlewski - Szkudlarek, Stanclik, Lech, Boruń.
Sędziował: Myszka (Stalowa Wola).
Widzów: 500.

mp

II LIGA

WYNIKI 1. KOLEJKI
Wisła - Jastrzębie 0:1
Bramka: Boruń 72`.
Hutnik - Lech II 3:2
Bramki: Świątek 15`, 57`, 60` - Wilak 76` (k), Palacz 86`.
Siarka - Znicz 4:0
Bramki: Stefanik 18` (k), Adamek 19`, Sulkowski 77`, Lewicki 90`.
Radunia - Śląsk II 3:3
Bramki: Letniowski 19`, Kita 56`, Stępień 79` - Wypart 8`, Krocz 44` (k), 74`.
Zagłębie II - Pogoń 1:0
Bramka: Dieng 52`.
Garbarnia - Motor 2:2

Bramki: Żak 28`, 67` - Nakrosius 9` (s), Ceglarz 32`.
Olimpia - Górnik 0:1

Bramka: Hafez 44`.
Kotwica - Stomil 0:0
Polonia - KKS Kalisz - pauza

NASTĘPNA KOLEJKA (23.08., godz. 18:00):
Wisła - Hutnik, GKS Jastrzębie - Górnik, Motor - Olimpia, KKS Kalisz - Garbarnia, Pogoń - Polonia, Stomil - Zagłębie II, Śląsk II - Kotwica, Znicz - Radunia, Lech II - Siarka.

mp

REG

eprasa.pl d45a93df40

Podlasie z porażką. Dobry materiał do analizy

Pierwszy mecz Podlasia Biała Podlaska i Huraganu Międzyrzec Podlaski. W sumie padło pięć bramek. Lepsi okazali się podopieczni Damiana Panka. Dwa trafienia zaliczył Paweł Radziszewski, który w przeszłości grał w Podlasiu. Dla bialczan trafili: Jarosław Kosieradzki oraz pozyskany z radzyńskich Orląt Mateusz Chyła.

Bialczanie w pierwszym sparingu na nowym stadionie ulegli Huraganowi 2:3

- Mamy fajny materiał do analizy. Ludzie mogą patrzeć przez pryzmat wyniku, ale dla mnie jako trenera w tym momencie to sprawa drugorzędna. Najważniejsze, że zobaczyłem, gdzie mamy swoje problemy i nad czym mamy pracować - mówi Artur Renkowski.

24-letni szkoleniowiec Podlasia podkreśla, iż zespół jest w połowie najcięższej pracy w okresie przygotowawczym. - Było widać gołym okiem, iż zawodnicy mają ciężkie nogi. Szczególnie w fazach przejściowych rywali wyglądali lepiej. Dla mnie najważniejsze, by forma przyszła za dwa, a może za trzy tygodnie. Na teraz mamy dużo do poprawy - dodaje.

Nowy bramkarz?

W spotkaniu z Huraganem wystąpił Adam Maciąg, który w poprzednim sezonie wystąpił w czterech meczach (360 minut) w Wisłoce Dębica. 18-latek jest wychowankiem Perły Borzechów.

Gracz z Anglii w zespole?

W ekipie Podlasia ma być testowany Brian Galach. To 21-letni pomocnik, który wiosną grał w rezerwach Wisły Płock, a jesienią wystąpił w czterech spotkaniach w Stomilu Olsztyn (147 minut).

Jadą do Świdnika

Przed zespołem spotkanie kontrolne z Avią, które odbędzie się w Świdniku. Początek sobotniego boju o godz. 12:00.

Podlasie Biała Podlaska - Huragan Międzyrzec Podlaski
2:3 (2:2)

Bramki: Kosieradzki, Chyła - Radziszewski x2, Gavrilov.
Podlasie: Maciąg (46` Lach) - Chyła, Salak, Koryciński (46` Piotrowski), Bahonko (30` Andrzejuk), Podstolak (46` Mierzwiński), Pigiel (46` Sweklej), Dmitruk (46` Nojszewski), Wojczuk (46` Kurowski), Domański (46` Mażysz), Kosieradzki (46` Kiprucha).

mp

Posiłki z Ukrainy
Siódmym zawodnikiem, który wzmocnił Podlasie Biała Podlaska jest Maks Kiprucha.
Zawodnik z Ukrainy gra na pozycji środkowego obrońcy. Przeszedł wszystkie szczeble młodzieżowe szkolenia na Ukrainie i jest niezwykle utalentowanym zawodnikiem. 18-latek ostatnio występował w ekipie Rubieża Luboml.
Przed startem rozgrywek do zespołu dołączyli: Jan Kozłowski z Wisłoki Dębica, Mateusz Chyła z Orląt Radzyń Podlaski, Mateusz Podstolak z Wólczanki Wólka Pełkińska, Rafał Misztal z Pogoni Siedlce, który będzie również pełnić funkcję trenera bramkarzy, jego klubowy kolega Dawid Nojszewski oraz Jakub Mażysz.

Najlepszy strzelec w historii opuścił Podlasie!

28-latek zakończył występy w Podlasiu jako najskuteczniejszy strzelec w historii. W 207 bojach wpisał się na listę strzelców aż 61 razy!

Kamil Kocoł nie będzie występował w Podlasiu Biała Podlaska.

28-latek jest wychowankiem Orlika-2 Biała Podlaska. Następnie grał przez kilka lat w TOP-ie 54 Biała Podlaska. W biało-zielonych barwach zadebiutował 29 maja 2013 roku, wchodząc na boisko w 62 minucie za Adama Wiraszkę (w minionym sezonie z Bugiem Hanna wywalczył historyczny, bo pierwszy awans do IV ligi) w przegranym 0:1 starciu z Avią Świdnik. Mijały kolejne lata, a „Kocołek" stawał się coraz ważniejszą postacią zespołu z Piłsudskiego. Tak było do teraz, z wyjątkiem na półtoraroczny pobyt w Chełmiance Chełm. Sezon 2020/2021 był wybitny w wykonaniu bialczanina. W 34 spotkaniach III ligi zdobył aż 21 goli. W poprzednim sezonie zagrał w 30 meczach i 4 razy trafił do siatki rywali. 28-latek zakończył występy w Podlasiu jako najskuteczniejszy strzelec w historii. W 207 bojach wpisał się na listę strzelców aż 61 razy!

mp

Sowisz z Orląt do Orląt

Gracze z Radzynia Podlaskiego wygrali drugi mecz kontrolny. Na własnym boisku pokonali trzecią drużynę IV ligi mazowieckiej poprzedniego sezonu.

Już po siedmiu minutach podopieczni Mikołaja Raczyńskiego prowadzili różnicą dwóch goli. Bohaterem był Karol Rycaj. Wynik ustalił Pavel Chaliadka. W pierwszej części dwukrotnie w słupek trafił Sebastian Kaczyński.

Szkoleniowiec przyglądał się aż ośmiu dziewięciu zawodnikom testowanym. Jednym z nich był Sebastian Sowisz. Zawodnik Orląt Łuków niemal na pewno trafi do zespołu z Radzynia Podlaskiego. Środkowy pomocnik ma 23 lata i w żółto-czerwonych odgrywał bardzo ważną rolę w środku boiska.

Pozostali? Z naszych informacji wynika, że z grona przymierzanych do składu, blisko pozostania w Orlętach jest jeszcze trzech graczy: golkiper, skrzydłowy oraz boczny obrońca.

Nowym-starym napastnikiem Orląt został Arkadiusz Maj. 22-latek jesienią zdobył 10 goli w 17 meczach i trafił do trzecioligowej Polonii Bytom

Bez dwóch środkowych obrońców

W zespole z Radzynia Podlaskiego zabraknie przynajmniej trzech graczy. Mateusz Chyła, który zaliczył 32 spotkania (2830 minut), strzelając dwa gole, postanowił wrócić do Podlasia Biała Podlaska, zaś Norbert Myszka, który w minionym sezonie rozegrał 30 meczów (2049 minut), wybrał ofertę Lublinianki Lublin. Z kolei Przemysław Zdybowicz przeniósł się do odradzającego GKS-u Bełchatów.

I przyszedł Maj...

W zespole będzie występował Arkadiusz Maj. Napastnik ostatnie pół roku spędził w Polonii Bytom, do której był wypożyczony z Zagłębia Sosnowiec. 22-latek zapracował sobie na transfer jesienią sezonu 2021/2022, kiedy to w 17 meczach zdobył 10 goli. Na Śląsku nie było już tak różowo. Maj wystąpił w 7 spotkaniach (209 minut) i raz trafił do siatki.

Obóz i dwa mecze

Przed piłkarzami z Radzynia Podlaskiego obóz dochodzeniowy. Akcentem kończącym ciężkie treningi będą dwa spotkania. W sobotę o godz. 10:00 Orlęta rozpoczną bój z Huraganem Międzyrzec Podlaski, zaś chwilę po ostatnim gwizdku zacznie się drugie starcie. Tym razem rywalem będzie Świt Nowy Dwór Mazowiecki.

Orlęta Radzyń Podlaski - Victoria Sulejówek
3:0 (2:0)

Bramki: K. Rycaj 2`, 7`, Chaliadka 78`.
Orlęta: zaw. testowany I - Szymala, Kamiński, Mnatsakanyan, zaw. testowany II, Korolczuk, Kobiałka, K. Rycaj, Kaczyński, Ozimek, Maj. Ponadto grali: zaw. testowany III - Skrzyński, Kuźma, Siudaj, Białek, Chaliadka, zaw. testowany IV, Sowisz, zaw. testowany V, zaw. testowany VI, zaw. testowany VII, zaw. testowany VIII.

mp

Andrzej, posędziuj dobrze. Tam na górze...

Andrzej Kuśmierczyk miał 48 lat. Przed wiele sezonów był asystentem podczas meczów Ekstraklasy

Odszedł zbyt wcześnie. Aż trudno pogodzić się, że go już nie ma z nami.

W wieku 48 lat odszedł Andrzej Kuśmierczyk. Przed ostatnie lata był Przewodniczącym Kolegium Sędziów Lubelskiego Związku Piłki Nożnej. W przeszłości Andrzej był świetnym sędzią asystentem Ekstraklasy, a w ostatnich latach obserwatorem szczebla centralnego z ramienia Polskiego Związku Piłki Nożnej.

Wielu z was Andrzej dał się poznać jako świetny kolega z boiska, dobry organizator, znakomity przewodniczący. Młodsi sędziowie zapamiętają go z pewnością jako mądrego, bardzo pomocnego i wyrozumiałego mentora. Rodzinie i najbliższym składamy najszczersze kondolencje.

mp

REG

eprasa.pl d45a93df40

R E K L A M A

CISOWIANKA®

Sponsor tytularny

KLUB SPORTOWY CISOWIANKA DRZEWCE 2002

Powiślak z Sułkiem, ale bez „Banana"

W zespole z Końskowoli doszło do pierwszych ruchów kadrowych.

W ekipie Radosława Muszyńskiego zagra Artur Sułek, który w ostatnim sezonie występował w Świdniczance Świdnik. „Sułi" będzie zawodnikiem oraz trenerem rezerw Powiślaka. - Moja rozłąka z Powiślakiem trwała krótko, bo w zasadzie jeden sezon. Chcę dać drużynie jak najwięcej od siebie. Co do roli trenera - przede wszystkim gratuluję chłopakom awansu do wyższej klasy rozgrywkowej. Cieszę się, że prezes i zarząd dali mi taką szansę - mówi pomocnik Powiślaka, który w roli szkoleniowca zastąpi Patryka Kędrę.

Asystent Muszyńskiego przy pierwszej ekipie po półtorarocznym pobycie w Końskowoli postanowił wyjechać z kraju. W sumie zdobył pięć goli oraz zanotował dwie asysty.

Pozytywnie, chociaż nisko

Powiślak ograł 2:0 POM. W zespole zagrało trzech zawodników testowanych.

- Cieszy dyspozycja zespołu, ale nasza skuteczność jest jeszcze do poprawy. Powinniśmy strzelić więcej goli. Byliśmy po ciężkim tygodniu treningów - mówi Radosław Muszyński, opiekun zespołu z Końskowoli.

Powiślak Końskowola - POM Iskra Piotrowice
2:0 (0:0)

Bramki: Gil 53`, Warecki 89`.
Powiślak: Zagórski - Gontarz, Kozak, zaw. testowany, Przychodzień, Kośka, zaw. testowany, Sułek, Drzazga, Warecki, Piasek. Ponadto grali: oraz Gil, Kowalczyk, Łuczkowski, zaw. testowany.

Świat bez „Banana"

Wieloletni kapitan Powiślaka Rafał Banaszek postanowił zakończyć przygodę z piłką.

Rozpoczynał swoją przygodę w Końskowoli w sezonie 2010/2011, przechodząc wówczas z Orłów Kazimierz. Od tego momentu przez 12 lat rozegrał w żółto-niebieskich barwach tysiące minut, strzelając również bramki i notując asysty. Razem z drużyną awansował z Klasy A do Klasy Okręgowej, a rok później do IV ligi. Ponadto z ekipą zdobył puchar Polski na szczeblu okręgu lubelskiego. Od 18 września 2018 roku pełnił również funkcję trenera młodzieży.

Po wielu latach Rafał Banaszek rozstał się z Powiślakiem

Teraz „Banan" żegna się z klubem, obierając nieco inną ścieżkę piłkarską. - Na pewno zostawiam w Końskowoli kawałek życia. Poznałem dziesiątki chłopaków w szatni i rozegrałem tysiące minut na boisku, ale w pewnym momencie trzeba powiedzieć sobie „dość", żeby nie męczyć zarówno siebie, jak i innych. Uznałem, że to jest dobry moment, ale życzę całemu klubowi jak najlepiej. Z pewnością będę częstym gościem na stadionie. Myślę, że będę kontynuował gdzieś grę w piłkę, bo sprawia mi to satysfakcję, ale raczej na niższym poziomie, gdzie wymagania nie są tak wysokie i nie trzeba przeznaczać na to tyle czasu, ile w IV lidze. Skupię się bardziej na pracy trenerskiej i temu poświęcę więcej uwagi - mówi.

Dwa wyjazdy

Przed zespołem dwa mecze kontrolne.

W środę o godz. 17:00 Powiślak zagra na wyjeździe z Avią Świdnik, zaś w sobotę o godz. 11:00 z Granitem w Bychawie.

mp

Osiem goli w meczu Lewartu

Piłkarze z Lubartowa nie będą miło wspominać pierwszego meczu kontrolnego.

Podopieczni Grzegorza Białka ulegli 2:6 Stali Kraśnik. Dwie bramki dla zwycięzców zdobył Karol Misiarz, a po jednym: Damian Dudek, Paweł Zięba, Jakub Gajewski i Filip Drozd. Dla naszych trafili: Krystian Żelisko oraz Bartłomiej Koneczny.

- Pierwsza połowa, pomimo że przegrywaliśmy różnicą dwóch goli, nasza gra nie wyglądała źle. Mieliśmy ewidentnego karnego. Dobrej okazji nie wykorzystał Bartek Konieczny. Po przerwie doszliśmy przeciwników na jedną bramkę. Zrobiliśmy sporo zmian i w ostatnich 30 minutach rywale byli zdecydowanie lepsi. W takim zestawieniu graliśmy pierwszy i zapewne ostatni raz - mówi Grzegorz Białek, opiekun Lewartu.

Wychowanek wraca do Lewartu?

Wiele na to wskazuje, iż nowym-starym zawodnikiem Lewartu będzie Łukasz Najda.

22-latek jest wychowankiem Lewartu. Grał w drużynach młodzieżowych MOSiR-u Lubartów, Górnika Łęczna. Przed sezonem 2018/2019 wrócił do Lubartowa. Z ekipą świętował awans do III ligi. Wówczas rozegrał 35 meczów (2764 minuty) i zdobył cztery gole. Ostatni sezon spędził w Avii Świdnik. Zagrał 20 spotkań (564 minuty). Co ciekawe, aż 19 razy wchodził na boisko po zmianie stron. - Przyjście Łukasza byłoby to duże wzmocnienie. Chcemy zrobić trzy transfery, ale takie konkretne - mówi Grzegorz Białek, opiekun Lewartu.

Stal Kraśnik - Lewart Lubartów
6:2 (3:1)

Bramki: Misiarz x2, Dudek, Zięba, Gajewski, Drozd - Żelisko, Koneczny.
Lewart: Podleśny - Michałów, Majewski, Urban, zaw. test. I, Koneczny, Ciechański, Aftyka, Ł. Najda, zaw. test. II, Żelisko. Ponadto grali: Tutaj - Duda, Iskierka, Bednarczyk, Kamiński, Sulowski, Lipski, P. Najda, zaw. test. III.

Dwa razy u siebie

Przed lubartowianami kolejne dni treningów oraz sparingi. 20 lipca o godz. 18:00 zmierzą się z Kryształem Werbkowice, zaś 23 lipca o godz. 11:00 z Cisowianką Drzewce.

mp

Wisła ograła Stal

Piłkarze z Puław spotkali się w meczu towarzyskim ze Stalą Poniatowa. Drużyna złożona w głównej mierze z zawodników szerokiego składu II-ligowca triumfowała 2:1 w starciu z beniaminkiem IV ligi.

Gospodarze bardzo szybko zdobyli dwie bramki. Pięknym uderzeniem z rzutu wolnego popisał się Agwan Papikyan, a po chwili podwyższył Jose Filgueira Pazos, czyli Josino. Przyjezdni odpowiedzieli na kwadrans przed końcem za sprawą Wiktora Tkaczyka.

- Jestem zadowolony ze swojego zespołu. Mierzyliśmy się z zespołem, który jest na innym etapie przygotowań. Po tym, co zobaczyłem, jestem optymistą. Mam na czym budować silną ekipę. Było trochę za dużo niedokładności, a co za tym idzie, musieliśmy więcej biegać za piłką - mówi Kamil Witkowski, szkoleniowiec Stali.

Gracze Stali ulegli 1:2 Wiśle Puławy, ale szkoleniowiec poniatowian był zadowolony z występu swoich podopiecznych

Będą wzmocnienia

W najbliższych godzinach, a może dniach zostaną ogłoszeni nowi zawodnicy.

- W meczu z Wisłą wystąpiło sześciu graczy, którzy przymierzani są do naszego zespołu. Z większością z nich jesteśmy dogadani i zostaną u nas, ale dopóki nie zostaną załatwione formalności, nie chcę operować nazwiskami - mówi opiekun Stali.

Dwa mecze

Przed ekipą z Poniatowej dwa kolejne spotkania.

W środę o godz. 18:00 Stal podejmie Stal Kraśnik, zaś w sobotę o godz. 11:00 Lublinianką Lublin.

Wisła Puławy - Stal Poniatowa
2:1 (2:0)

Bramki: Papikyan 16`, Josino 22` - Tkaczyk 75`.
Wisła: zaw. testowany (75` zaw. testowany) - Przywara, Skałecki, Gałązka, zaw. testowany, Janiczek, Mościcki, Josino, Papikyan, Ednilson, Szymanek. Ponadto grali: zaw. testowany, Ruciński, Knap, Zdulski, Kacprzycki.
Stal: zaw. testowany - Radziejewski, Hurenko, zaw. testowany, Kucharczyk, Poleszak, Skrzypek, zaw. testowany, Gąsiorowski, Kaczmarek, zaw. testowany. Ponadto grali: Pyśniak, zaw. testowany, Pyda, zaw. testowany, Murat, Nikołaj, Filipczuk, Parada, Tkaczyk.

mp

Opolanin z porażką

Od przegranej 0:3 rozpoczęli spotkania sparingowe gracze Opolanina.

Podopieczni Daniela Koczona przegrali z Motorem II Lublin. - Testowaliśmy czterech zawodników. Miałem do dyspozycji zaledwie 16 graczy. Jesteśmy na zupełnie innym poziomie. W ekipie gości pojawiło się bodaj siedmiu piłkarzy z pierwszego składu drugoligowca - mówi szkoleniowiec.

Koczon podkreśla, iż rywal jest zupełnie na innym poziomie. - Było to widać gołym okiem. Mieliśmy za sobą cały tydzień ciężkich treningach. Zawodnicy mieli sporo w nogach. Najważniejsze, że wybiegali całą jednostkę treningową - dodaje.

Spore ubytki

W Opolaninie nie będzie występował Kamil Król, który przeniósł się do Stali Kraśnik. Krzysztof Rybak jest bliski związania się z Unią Hrubieszów, zaś na testach w Stali Poniatowa jest Mikołaj Szymecki.

W piątek ze Spartą

Już w piątek o godz. 18:00 Opolanin zmierzy się ze Spartą Rejowiec Fabryczny. Początek spotkania w Opolu Lubelskim o godz. 18:00.

Opolanin Opole Lubelskie - Motor II Lublin
0:3 (0:2)

Opolanin: Szczepański - zaw. test. I, Nieradko, Frydecki, Adamczuk, Sułek, Pałka, Jakimiński, zaw. test II., Łappo, zaw. test III. Ponadto zagrali: Adamczyk, zaw. test IV., Pasztelan, H Adamczyk.

mp

PUL

eprasa.pl d45a93df40

Remontowana ulica Kolejowa, rozbudowa szkół podstawowych w Rudce Kozłowieckiej i Jakubowicach Konińskich, nowe latarnie, komputery dla dzieci i wnucząt byłych pracowników PGR, fotowoltaika, kanalizacja i studnie

W Niemcach poszukają wód termalnych

W Gminie Niemce inwestycje idą pełną parą. Niektóre zaskoczą samych mieszkańców.

O planach modernizacji SP w Rudce Kozłowieckiej pisaliśmy wcześniej. Niedawno ruszyły prace ziemne przy fundamentach nowego budynku, który pomieści dużą salę gimnastyczną i nowe pomieszczenia lekcyjne.

– Sama realizacja projektu na razie przebiega zgodnie z planem, chociaż już na tym etapie rozbudowy nie obyło się bez pewnych komplikacji – tłumaczy **Henryk Smolarz**, zastępca Wójta Gminy Niemce. – Polska Spółka Gazownictwa w tej chwili nie widzi możliwości doprowadzenia do nowego obiektu gazowego łącza. Nie dajemy za wygraną, dlatego odwołaliśmy się do Urzędu Regulacji Energetyki. Niezależnie od decyzji URE, budowa będzie kontynuowana zgodnie z harmonogramem.

Trwa przebudowa ul. Kolejowej w Niemcach
Drogowcy wzmacniają konstrukcję jezdni na odcinku o długości 950 metrów oraz budują 650 m chodników, wraz z dwoma przejściami dla pieszych

Energia ze słońca i spod ziemi

W gminie przybywa gospodarstw korzystających z fotowoltaiki, ale plany są ambitniejsze. Wójtowi i jego zastępcy marzy się, aby jak najszybciej zrealizować projekt klastra energetycznego skupiającego producentów i odbiorców energii elektrycznej. Jedni będą produkować energię, drudzy ja odbierać.

Dobrze byłoby, aby ten projekt przeszedł z fazy planowania do konkretnych decyzji. To byłoby dobre rozwiązanie dla małych producentów i odbiorców energii. Przy produkcji 50 MW moglibyśmy wpiąć się do sieci przesyłowej, bez udziału PGE.

W planach jest także... poszukiwanie na terenie Gminy Niemce wód termalnych.

- W tej sprawie jeździliśmy z wójtem do Warszawy – dodał Henryk Smolarz. – Z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska mamy otrzymać środki na odwierty, mogące potwierdzić, że na naszym terenie są źródła wód termalnych przekraczających 100 stopni Celsjusza. Kiedyś były opracowania geologiczne, wskazujące na takie źródła, ale tylko odwierty mogą dać odpowiedź, czy tak jest w istocie. Ewentualne wykorzystanie takich źródeł nie musi ograniczać się do ogrzewania, ale może służyć także do obsługi turbin prądotwórczych. Byłoby to dodatkowe źródło.

Biogaz ze śmieci

Co z planami utworzenia zakładu przetwarzania odpadów?

Gmina Niemce na razie nie otrzymała terenów w Leonowie, zarządzanych przez Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa, a właśnie na tych terenach miał powstać zakład. Samo przedsięwzięcie nie podoba się także grupie mieszkańców z pobliskich gospodarstw, którzy na piśmie wyrazili swoje zaniepokojenie projektem.

– Nie rezygnujemy z tych terenów, w tej chwili uzupełniamy dokumenty – dodał zastępca wójta Gminy Niemce. – Przecież nie walczymy dla siebie, tylko dla Gminy. Myślimy o zbiorowym interesie jej mieszkańców. Ten obszar jest objęty planem zagospodarowania, a powstanie jakiegoś zakładu powinno być kolejnym bodźcem do rozwoju. Produkcja biogazu to może być następny krok do rozwiązania energetycznych problemów. I nieważne, która spółka mogłaby realizować ten projekt. Nie przywiązujemy się do jednej koncepcji.

Realizowane inwestycje w Gminie Niemce

Przebudowa ul. Kolejowej w Niemcach

Drogowcy wzmacniają konstrukcję jezdni na odcinku 950 metrów oraz budują 650 m chodników, wraz z dwoma przejściami dla pieszych. Koszt **1,2 mln zł. D**ofinansowanie z ponad 0,5 mln zł.

We wrześniu komputery dla dzieci i wnuków byłych pracowników PGR

Gmina Niemce dostała na to 344 tys. zł z Unii Europejskiej. Sprzęt to m.in.: 12 komputerów stacjonarnych, 88 laptopów oraz 4 tablety wraz z wymaganym oprogramowaniem i ubezpieczeniem trafi do odbiorców już we wrześniu 2022 roku.

Dostawa i montaż instalacji fotowoltaicznych

354 instalacje fotowoltaiczne w gospodarstwach domowych. Koszt 5,6 mln zł, z czego 2,6 mln zł to środki pozyskane z Unii Europejskiej. Jak nas poinformowano, ruszyły prace montażowe, a zakończenie tej inwestycji zaplanowano na wrzesień 2022 roku.

Budowa energooszczędnego oświetlenia

Koszt ponad 3,4 mln zł, dofinansowane blisko 2,4 mln zł. Dotychczas zakończono i rozliczono 9 zespołów oświetleniowych na drogach w Baszkach, Boduszynie, Stoczku, Stoczku Kolonii, Krasieninie, Krasieninie Kolonii, Rudce Kozłowieckiej oraz przy ul. Głębokiej w Niemcach. W ciągu najbliższych tygodni zostaną uruchomione oświetlenia w Jakubowicach Konińskich oraz w pozostałych miejscowościach, gdzie prace ukończono lub są blisko finalizacji.

Ruszyła rozbudowa SP w Rudce Kozłowieckiej

W planach jest wybudowanie nowej sali gimnastycznej oraz trzech pomieszczeń lekcyjnych. Koszt 4,1 mln zł. Zakończenie budowy planowane jest na drugą połowę 2023 roku.

Rozbudowa SP im. Joachima Lelewela w Jakubowicach Konińskich

Pierwszy etap inwestycji, który już jest realizowany, polega na sporządzeniu dokumentacji technicznej wraz z uzyskaniem pozwolenia. Placówka zyska nowy budynek dydaktyczny. Wykonanie dokumentacji i prac do stanu surowego budynku otwartego wyceniono na blisko 6,8 mln zł. Zakończenie tej fazy budowy - druga połowa 2023 roku.

Budowa kanalizacji sanitarnej w Dysie i Jakubowice Konińskich

Zaprojektowanie i budowa kanalizacji sanitarnej zbierającej ścieki południowej części miejscowości Dys i przepompowanie ich do projektowanej kanalizacji sanitarnej realizowanej, w ramach inwestycji: „Budowa kanalizacji sanitarnej dla miejscowości Dys – ul. Południowa". Powstanie ok. 2,2 km sieci kanalizacji. Koszt prac to ok. 4 mln zł. Obecnie trwają procedury związane z wyłonieniem wykonawcy.

Artur Toruń

Baszki już mają nowe latarnie

Drugie miejsce sztangistki z Niemiec w mistrzostwach Polski

„Srebrna" Natalia Warsz

Natalia Warsz ze srebrnym medalem mistrzostw Polski sztangistek do lat 17

Natalia Warsz, zawodniczka GULKS Niemce, odniosła kolejny duży sukces. Uczennica III kl. Liceum ZSP w Niemcach zdobyła srebrny medal podczas finałowego turnieju XXVIII Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży w Podnoszeniu Ciężarów. Zawody zorganizowane w Zamościu były jednocześnie mistrzostwami Polski sztangistek do lat 17.

Natalia Warsz startowała w kategorii wagowej do 55 kg, uzyskują wynik 117 kg w dwuboju (rwanie i podrzut). W ośmioletniej historii klubu jest to 10 medal, wywalczony przez zawodników GULKS Niemce na mistrzostwach Polski.

Bardzo dobrze zaprezentowali się pozostali zawodnicy prowadzeni przez trenera Zbigniewa Cękałę. Aleksandra Maj, Oliwia Stachorzecka, Zuzanna Baran, Oliwia Pytel i Jakub Gdula wraz z Natalią Warsz uzyskali 19 pkt. Wynik dał ekipie z Niemiec trzecie miejsce w klasyfikacji klubowej województwa lubelskiego.

art

eprasa.pl d45a93df40

Na rowery wsiedli czytelnicy od juniora po seniora

„Odjazdowy bibliotekarz" rajdował po gminie Cyców

Fot.GBP w Cycowie

Uczestnicy rajdu dziękują sponsorom: Urzędowi Gminy w Cycowie, sklepom Stokrotka i Lewiatan, Poleskiemu Parkowi Narodowemu, PHU „Korona" Arkadiusz Sołtys i „Olimpus" Karol Sołtys, spółce Wirtualne Powiaty, Urzędowi Pocztowemu w Cycowie

Fot.GBP w Cycowie

Spotkania z historią mijanych zabytków i przydrożnych kapliczek.

Fot.GBP w Cycowie

Czytelnicy na rowerach

Fot.GBP w Cycowie

Trasa rajdu: Cyców, Bekiesza, Świerszczów, Kopina, Wólka Cycowska, Cyców.

Fot.GBP w Cycowie

Porajdowe ognisko przy remizie OSP w Cycowie.

Fot.GBP w Cycowie

„Odjazdowy bibliotekarz" przejechał 20 km.

Na rowery wsiedli czytelnicy i bibliotekarze. Mieli do pokonania dwadzieścia kilometrów. Ruszyli z Cycowa, objechali Świerszczów, Kopinę i Wólkę Cycowską.

Rajd rowerowy „Odjazdowy bibliotekarz" zorganizowała Gminna Biblioteka Publiczna w Cycowie.

- Wzięli w nim udział bibliotekarze i czytelnicy od juniora po seniora, miłośnicy książek i rowerów - informuje Katarzyna Biełas-Jarosińska z Gminnej Biblioteki Publicznej w Cycowie - Dominował pomarańczowy kolor odblasków i chorągiewek, którymi udekorowaliśmy nasze rowery. Pogoda była wręcz wymarzona, słońce i lekki wiaterek. Trasa wiodła przez piękne i malownicze zakątki naszej gminy. Podczas jazdy poznawaliśmy historię mijanych zabytków i przydrożnych kapliczek.

Wystartowali spod biblioteki w Cycowie. Ruszyli w stronę Bekieszy, następnie jechali przez Świerszczów, Kopinę i Wólkę Cycowską. Rajd zakończył się w Cycowie przy remizie Ochotniczej Straży Pożarnej, gdzie na cyklistów czekał poczęstunek, grill i ognisko.

- Po zregenerowaniu sił przystąpiliśmy do konkursów, zagadek, quizu o bibliotece, w którym każdy mógł wziąć udział, wykazać się wiedzą i wygrać nagrodę w postaci książki, notatnika, latawca, kolorowanki, lizaka - wylicza Katarzyna Biełas-Jarosińska.

O bezpieczeństwo uczestników na drodze zadbali strażacy z OSP w Cycowie.

jch

Młodzieżowa nagroda kulturalna burmistrza wręczona w towarzystwie Kapelusznika

Głos mają Filip Jung i Filip Pietrzak

Filip Jung oraz Filip Pietrzak reprezentowali Łęczną podczas ostatniego 3. Ogólnopolskiego Festiwalu Piosenki Bajkowej. Właśnie na festiwalowej scenie odebrali młodzieżowe kulturalne nagrody burmistrza.

W ub. tygodniu informowaliśmy o uroczystości wręczenia nagrody burmistrza Łęcznej „Łęczyński Odyniec Kultury" Chórowi Cordi Est. Jej odpowiednik - przeznaczony dla dzieci i młodzieży - burmistrz wręczył podczas niedawnego II Ogólnopolskiego Festiwalu Piosenki Bajkowej Łęczna 2022.

Laureaci to młodzi wokaliści, Filip Jung oraz Filip Pietrzak znani z występów w wielu konkursach i na lokalnych imprezach.

Młodzieżową nagrodę - wysokości po 600 zł - otrzymali za osiągnięcia w dziedzinie twórczości artystycznej, upowszechniania i ochrony kultury w roku 2021.

Nagrodę - utalentowanym i pracującym nad swoim rozwojem wokalistom - na festiwalowej scenie w Amfiteatru Miejskiego wręczył burmistrz Leszek Włodarski w towarzystwie Aleksandry Murat-Bochen, dyrektor Centrum Kultury w Łęcznej w przebraniu Kapelusznika z „Alicji w Krainie Czarów".

jch

Fot.UM Łęczna

Filip Jung i Filip Pietrzak odbierają od burmistrza Leszka Włodarskiego młodzieżowe nagrody kulturalne 2022

LEC

eprasa.pl d45a93df40

Przyjaciele Sztukmistrza wystąpili w Lubartowie. Festiwal Śladami Singera

Spektakl plenerowy oglądała liczna publiczność, w tym dzieci

Filmy dokumentalne, monodram i spektakl cyrkowy można było obejrzeć w Lubartowie w czasie festiwalu Śladami Singera.

Monodram „Ostatni demon" wykonaniu Witolda Dąbrowskiego z Teatru NN można było oglądać w sali konferencyjnej Urzędu Miasta. W przedstawieniu nawiązywano do historii lubartowskich Żydów. Spektakl plenerowy z elementami akrobacji i teatr ognia składały się na występ artystów na lubartowskim rynku. Przedstawienie nawiązywało do najsłynniejszej powieści Isaaca Bashevisa Singera - „Sztukmistrz z Lublina". Wystąpili Tiny Beat z Czech, Fabian Vasquez z Chile, Gilad Shabatay z Izraela, Paula Passaro z Argentyny i polscy artyści: Lena Witkowska, Aleksandra Klimasz, Mteusz „Roger" Strzempa, Michał Rycaj, Witold Dąbrowski. Widowisko reżyserował Arkadiusz Ziętek. 18 i 19 lipca festiwal zawitał do Kocka.

Marcin Kusyk

Występ Aleksandry Klimasz, złotej i srebrnej medalistki Mistrzostw Polski i Europy w akrobatyce sportowej

Witold Dąbrowski wystąpił w monodramie „Ostatni demon"

Teatr ognia rozpoczęła Lena Witkowska, można było ją usłyszeć także jako wokalistkę

Dzieciom najbardziej podobał się izraelski klaun Gilad Shabatay

W Baranówce na Wieprzu przewrócił się kajak. Strażacy szukali zaginionego mężczyzny

Strażacy poszukiwali zaginionego kajakarza

16 lipca podczas spływu w Baranówce na Wieprzu wywrócił się kajak. Uczestnicy spływu nie mogli znaleźć płynącego nim mężczyzny. Wezwano straż pożarną.

Straż pożarna otrzymała zawiadomienie o zdarzeniu o godz. 12.44.

- Strażacy wraz z policją i ratownikami medycznymi natychmiast rozpoczęli działania poszukiwawcze z łodzi oraz lądu wzdłuż brzegów rzeki - relacjonuje kpt. Michał Mazur z KP PSP w Lubartowie.

W trakcie akcji ekipa poszukiwawcza otrzymała wiadomość, że mężczyzna w kapoku, odpowiadający rysopisem zaginionemu, był widziany w Baranówce. Okazało się, że napotkany znajomy odwiózł go na przystań kajakową. Mężczyznę przebadano, nie miał żadnych obrażeń.

W działaniach brały udział zastępy z JRG w Lubartowie, Specjalistyczna Grupa Ratownictwa Wodno-Nurkowego z JRG 4 w Lublinie, OSP w Wólce Rokickiej, OSP w Firleju.

Marcin Kusyk

Michów: Zderzyły się dwa samochody osobowe

Do zderzenia doszło 14 lipca około godz. 10.30. Jak informuje st. sierż. Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie na skrzyżowaniu w kierunku Rudzienka zderzyły się dwa samochody osobowe. Kpt. Michał Mazur z KP PSP w Lubartowie informuje, że jeden z samochodów dachował. Pojazdami podróżowali tylko kierowcy. Obaj zostali zabrani na badania do szpitala, ale nie mieli poważniejszych obrażeń. W akcji na miejscu zdarzenia uczestniczyły zastępy JRG Lubartów, OSP Michów i OSP Abramów.

O G Ł O S Z E N I E

Informacja o zamieszczeniu wykazu

Wójt Gminy Serniki podaje do publicznej wiadomości informację, że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy na okres 21 dni został wywieszony wykaz nieruchomości przeznaczonej w najem: – dot.dz. nr 370/11 obręb Serniki-Kolonia

Wykaz zamieszczono na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy oraz Biuletynie Informacji Publicznej.

eprasa.pl d45a93df40

Radni gminy Puchaczów - oświadczenia majątkowe

Najbogatsi rolnicy: Olender i Brutt

Grzegorz Olender i Stanisław Brutt mają spore dochody z gospodarstwa. Dużo warte są ich nieruchomości: Olendra ponad 2,4 mln zł, Brutta - ponad 1,3 mln zł.

kr

Imię i nazwisko (wiek)	Zarobki	Oszczędności i długi	Nieruchomości - wartość	Pojazdy i inne mienie powyżej 10 tys.zł
Urszula Stanisława Hucz (52)	**94,7 tys.zł.** - pensja, **20,1 tys.zł.** - dieta radnego, **1,3 tys.zł.** - dochód ze szkolenia, **1,5 tys.zł.** - dochód z gospodarstwa	Oszczędności - 10 tys.zł. Kredyt 425 tys.zł. i 4100 EUR	Dom 350 mkw – 500 tys.zł. Gospodarstwo 2,5 ha – 30 tys.zł. Lokal handlowo – usługowy 150 mkw – 800 tys.zł.	**Audi A3** 2003 r. **Sam. Ciężarowy Volvo** 2010 r. Naczepa 2014 r.
Wioletta Urszula Adamczyk (43)	**44,2 tys.zł.** - pensja, **14,3 tys.zł.** - dieta radnego	Oszczędności 8,2 tys.zł. Kredyt 137,7 tys.zł.	Dom 135 mkw – 400 tys.zł. Działka 0,22 i 0,89 ha – 40 tys.zł.	**Renault Scenic** 2007 r.
Zofia Elżbieta Bachenek (60)	**52,1 tys.zł.** - pensja, **19,3 tys.zł.** - dieta radnego	Oszczędności – 120 tys.zł.	Dom 65 mkw – 120 tys.zł.	**Opel Astra** 2003 r.
Stanisław Kazimierz Brutt (59)	**104 tys.zł.** - dochód z gospodarstwa, **19,3 tys.zł.** Dieta radnego, **2 tys.zł.** - umowa najmu, **1,3 tys.zł.** - własna działalność	Oszczędności 11,3 tys.zł. Kredyt 250 tys.zł.	Dom 210 mkw – 270 tys.zł. Gospodarstwo 51 ha – 1120000 zł.	**Sokoda Octavia** 2006 r. **Volvo S60** 2013 r. **Ciagnik John Deere 2011** r. **Deutz Fahr** 2007 r. **Kombajn** 2014 r. Inny sprzęt rolniczy
Roman Gnyp (71)	**30,9 tys.zł.** - emerytura, **18,1 tys.zł.** - dieta radnego, **1,3 tys.zł.** - własna działalność	brak	brak	brak
Marian Guzowski (61)	**50 tys.zł.** - dochód z gospodarstwa, **18,8 tys.zł.** - renta, **18,1 tys.zł.** - dieta radnego	brak	Dom 100 mkw – 200 tys.zł. Gospodarstwo 14 ha – 100 tys.zł.	**Ciągnik MTZ** 2002 r.
Szczepan Kanoniuk (68)	**24,4 tys.zł.** - emerytura, **19,3 tys.zł.** - dieta radnego	Oszczędności 190 tys.zł.	Dom 117 mkw -150 tys.zł. Gospodarstwo 6,3 ha – 150 tys.zł.	**Dacia Logan** 2018 r.
Tadeusz Nowakowski (69)	**19,3 tys.zł.** – dieta radnego, **83,7 tys.zł.** - (PIT-37), **17,1 tys.zł.** (PIT- 28)	Oszczędności 10 tys.zł.	brak	**Fiat Panda** 2006 r.
Grzegorz Olender (58)	**176,3 tys.zł.** - dochód z gospodarstwa, **18,1 tys.zł.** – dieta radnego, **3,8 tys.zł.** - rada nadzorcza BS	Oszczędności 3,2 tys.zł. Kredyt 26,6 tys.zł.	Dom 150 mkw – 300 tys.zł. Gospodarstwo 24 ha – 855 tys.zł. Inne nieruchomości 24 ha – 1 mln 260 tys.zł.	**Kia Sportage** 2012 r. **Ciągnik Case**, **Ciągnik Ursus**, inny sprzęt rolniczy
Piotr Sarama (49)	**88 tys.zł.** (brutto) pensja, **20,1 tys.zł.** - dieta radnego, **4,9 tys.zł.** (brutto) - Korporacja Gwarecka	Oszczędności 277 tys.zł.	Dom 250 mkw – 400 tys.zł. Gospodarstwo 28,4 ha – 140 tys.zł. Las 4 ha - 48 tys.zł.	**BMW 525** 2017 r. **Citroen C3** 2014 r. **VW Sirocco** 2008 r. **Honda Hornet** 2002 r.
Mieczysława Skoczylas (65)	**32,5 tys.zł.** - emerytura, **19,3 tys.zł.** – dieta radnego	brak	Dom 200 mkw – 300 tys.zł. Dom 60 mkw -50 tys.zł.	brak
Edward Szurek (68)	**26,6 tys.zł.** - działalność gospodarcza, **19,3 tys.zł.** - dieta radnego	Oszczędności - 25 tys.zł.	Dom 200 mkw – 150 tys.zł. Gospodarstwo 5,9 ha – 35 tys.zł.	**Citroen Berlingo** 2011 r.
Wiesława Barbara Ukalska (64)	**37,4 tys.zł.** - emerytura, **16,4 tys.zł.** - dieta radnego	Oszczędności - 87 tys.zł.	Dom 102 mkw – 400 tys.zł.	**Toyota RAV 4** 2008 r.
Karol Zabłotny (40)	**93,5 tys.zł.** - pensja, **16,1 tys.zł.** - dieta radnego	Oszczędności - 10 tys.zł.	Dom 150 mkw – 300 tys.zł. Gospodarstwo 1,6 ha	**Audi Q3** 2013 r.
Małgorzata Żmuda (55)	**19,3 tys.zł.** - dieta radnego	brak	działki rolne 1 ha – 27 tys.zł	brak

LEC

eprasa.pl d45a93df40

STRONĘ REDAGUJE:
Kamil Kulig,
tel. 530 054 829

Gmina Ludwin

Gmina Milejów

Wójt dziękował jubilatom za przykład dla młodego pokolenia

W gminie Milejów Złote Gody obchodzi aż 26 par

Fot.UG Milejów

Urząd Gminy Milejów, 28 czerwca. Uroczystość Złotych Godów, które obchodziło 26 par małżeńskich z gminy Milejów. Także tym, które z różnych względów nie mogły uczestniczyć w tegorocznym spotkaniu, UG serdecznie gratuluje i życzy dużo zdrowia i miłości na kolejne wspólne lata. Do gratulacji i życzeń dołącza „Wspólnota"

Fot.UG Milejów

Złote Gody - rocznica niezwykła, jak niezwykłe jest przeżyć razem pół wieku

Tym jubileuszem zaświadczają, że przeżycie pół wieku razem jest w ogóle możliwe. Złote Gody, rocznicę niezwykłą nie tylko dla jubilatów, świętowano w Urzędzie Gminy Milejów.

Medale za Długoletnie Pożycie Małżeńskie od Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej - przyznane w dowód społecznego uznania dla trwałości małżeństw z terenu gminy Milejów - wręczył wójt Tomasz Suryś. Uroczystość poprowadziła Zofia Tchurzewska, kierownik Urzędu Stanu Cywilnego.

Oprócz medali jubilaci otrzymali pamiątkowe listy gratulacyjne i kwiaty. Był tort, toast i występ Grupy Wokalnej 40 Plus śpiewającej w Gminnym Ośrodku Kultury w Milejowie.

Fot.UG Milejów

Z okazji 50-lecia par małżeńskich wystąpiła grupa wokalna 40 PLUS

Medalami za Długoletnie Pożycie Małżeńskie odznaczeni zostali Państwo:
Adamiak Kazimierz i Teresa
Błaszczak Marian i Krystyna
Cebo Mirosław i Teresa
Franczak Zbigniew i Wiesława
Gański Roman i Jadwiga
Gański Marian i Wiktoria
Giszczak Marian i Halina
Josicz Tadeusz i Helena
Kowalczyk Edward i Danuta
Kubicki Zbigniew i Halina
Kucharski Wit i Lilia
Maruszak Ryszard i Grażyna
Mazurek Kazimierz i Henryka
Nowicki Jerzy i Danuta
Nowicki Adam i Stanisława
Piłat Janusz i Krystyna
Sałek Wiesław i Teresa
Sażyński Andrzej i Halina
Siuda Roman i Mieczysława
Szczepański Czesław i Krystyna
Szulc Stanisław i Grażyna
Ścierka Eugeniusz i Maria
Tabaczewski Marek i Elżbieta
Tkaczyk Mieczysław i Janina
Tomczak Józef i Weronika
Winiarski Kazimierz i Jadwiga

jch

Fot.UG Milejów

Medalami za Długoletnie Pożycie Małżeńskie od prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej dekorował jubilatów Tomasz Suryś, wójt Milejowa

Wyniki VI Regat żeglarskich w klasie Korsarz o Puchar Wójta Gminy Ludwin

Najlepsi Korsarze na Piasecznie

- Po raz szósty mieliśmy zaszczyt gościć Polską Flotę Klasy Korsarz nad jeziorem Piaseczno, gdzie od kilku lat, tradycyjnie w pierwszy weekend lipca, korsarze z całej Polski spotykają się, aby wspólnie celebrować i szlifować umiejętności żeglarskie - podsumował organizator zawodów, Lubelska Grupa Regatowa.

LEC

Fot.Stowarzyszenie Lubelska Grupa Regatowa

Uczestnicy regat, których głównym organizatorem była Lubelska Grupa Regatowa a gospodarzem i sponsorem nagród - gm. Ludwin

Jak wynika w relacji organizatora, Piaseczno nie zawiodło. Nie szczędziło Korsarzom wiatru, słońca ani wody: „Pierwszy dzień regat to słoneczna pogoda i warunki idealne! Ślizgi na wszystkich halsach, dużo emocji i zabawy. Wiatr nie był zbyt równy, jeżeli chodzi o siłę, ale także kierunek. Chwila nieuwagi i robiło się całkowicie mokro! W sumie aż pięć załóg zaliczyło tak zwaną „glebę". Dzięki pięknemu słońcu i bardzo ciepłej wodzie w jeziorze te wywrotki były nawet przyjemne Drugi dzień regat to całkowita zmiana pogody".

Przed tygodniem pokazaliśmy zdjęcia Lubelskiej Grupy Regatowej dokumentujące zawody na Piasecznie. Dziś wyniki Regat żeglarskich w klasie Korsarz o Puchar Wójta Gminy Ludwin:
I miejsce - sternik Czerwiński Jerzy, Maruszczak Kamila
II - Duda Piotr, Luterek Weronika
III - Kobela Robert, Kobela Grzegorz
IV - Winiarczyk Janusz, Winiarczyk Antoni
V - Sakowski Dominik, Leśnik Bartłomiej
VI - Igras Marcin, Panek Krzysztof
VII - Biesiada Bartłomiej, Tkaczyk Marcin
VIII - Brzozowski Marcin, Robert Walkosz-Berda
IX - Bukowski Kamil, Małgorzata Góral-Kowalczyk

jch

eprasa.pl d45a93df40

Łęcznianin finalistą Ogólnopolskiej Olimpiady Matematycznej

Wiktor Proć w matematycznej elicie

Fot.UM Łęczna

Do gratulacji dołącza „Wspólnota"

Jest finalistą LXXIII Ogólnopolskiej Olimpiady Matematycznej, jednym z sześciu pierwszoklasistów, uczestników finału z całej Polski.

- Wprawdzie są wakacje, ale docierają do nas bardzo dobre informacje szkolne. Wiktor Proć, mieszkaniec naszej gminy, ubiegłoroczny absolwent Szkoły Podstawowej nr 4 w Łęcznej, obecnie uczeń I LO im. Stanisława Staszica w Lublinie jest finalistą LXXIII Ogólnopolskiej Olimpiady Matematycznej, jednym z sześciu uczestników finału w całej Polsce, którzy są uczniami klasy pierwszej oraz jedynym w swojej szkole - poinformował Leszek Włodarski, burmistrz Łęcznej.

Na facebookowym profilu burmistrza czytamy, że to nie pierwszy sukces Wiktora. W ub. roku szkolnym uzyskał tytuł laureata w Konkursie Matematycznym zorganizowanym przez Lubelskie Kuratorium Oświaty.

Prezentując uzdolnionego łęcznianina, burmistrz podkreśla, że Ogólnopolska Olimpiada Matematyczna traktowana jest przez Ministerstwo Edukacji Narodowej w szczególny sposób: „uczestnicy mogą liczyć na korzyści, jakich nie daje żaden inny konkurs matematyczny w Polsce. Są to jedyne zawody matematyczne, w których udział w finale gwarantuje wolny wstęp na wiele wydziałów niemal wszystkich wyższych uczelni w kraju".

Każdy finalista - uczestnik trzeciego etapu olimpiady matematycznej jako stopień końcowy z matematyki otrzymuje na koniec roku szóstkę oraz sto procent na rozszerzonej maturze z matematyki.

jch

Fotorelacja z miejskiej „Potańcówki pod chmurką" na Placu Kościuszki

Łęczna do tańca chętna. Ma nawet DJ-a radnego!

To był pierwszy, ale nie ostatni dancing pod chmurką w tym roku. Do tańca grali: kapela Bum Tarara, zespół Retro Swing i DJ Marko, czyli radny Marek Wojciechowski. Po potańcówce na placu z fontannami, w najbliższą niedzielę - kolejny już dancing u Blocha w Parku Podzamcze. Fotorelacja - Centrum Kultury w Łęcznej, organizator imprezy.

jch

10 lipca, zabawa miejska na placu z fontannami

Fot.CK w Łęcznej

DJ Marko, czyli Marek Wojciechowski, radny Rady Miejskiej w Łęcznej

Fot.CK w Łęcznej

Zespół Retro Swing

Fot.CK w Łęcznej

To był wesoły, udany niedzielny wieczór

Fot.CK w Łęcznej

Zaczęło się o godz. 18 zabawami tanecznymi dla dzieci

Fot.CK w Łęcznej

Łęczyńska Kapela Bum Tarara

W Sandomierzu u Ojca Mateusza

Pocztówki z wakacji z Gminnym Ośrodkiem Kultury w Puchaczowie Hitem drugiego tygodnia „Wakacji z GOK-iem", czyli Gminnym Ośrodkiem Kultury w Puchaczowie była wycieczka do Sandomierza. Oddajemy głos uczestnikom: „Poznaliśmy historię miasta i miejscowe legendy, zdobyliśmy Bramę Opatowską, z której rozciąga się niesamowity widok na panoramę miasta. Odwiedziliśmy podziemia sandomierskie, zbrojownię, muzeum figur woskowych z postaciami z serialu „Ojciec Mateusz", wyruszyliśmy w rejs statkiem po Wiśle. Wróciliśmy zmęczeni, lecz zadowoleni".

jch

Fot.UG Puchaczów

Na sandomierskim rynku

Fot.UG Puchaczów

W Muzeum Figur Woskowych z postaciami z serialu „Ojciec Mateusz"

Fot.UG Puchaczów

Rejs po Wiśle.

LEC

eprasa.pl d45a93df40